Z drogi trafił do więzienia · str. 2.

Symbol Opola odzyskuje blask w krapkowickim zakładzie · str. 6.

Mieszkańcy apelują do kierowców · str. 14.

Krapkowice - Gogolin: Dożynkowy zawrót głowy · str. 7- 8.

Droga w remoncie: kierowcy zyskają · str. 12.

Ruszyły zapisy do halówki, zagramy po raz 17. · str. 22.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

2 września 2025 r. Nr 35 (1426)

Cena: 5,00 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce

RATOWNICZKA ŚPI, DRUGI GADA. DZIECI W WODZIE BEZ OPIEKI

Niepilnowany basen, śpiąca ratowniczka i drugi, który nie widzi problemu. Z końcem wakacji mieszkańcy zaalarmowali redakcję „Tygodnika Krapkowickiego" po tym, jak nagrali niebezpieczną sytuację na otmęckim kąpielisku. „To mogło skończyć się tragedią" - mówią interweniujący. A to nie pierwszy tego rodzaju sygnał, który budzi obawy co do funkcjonowania obiektu, o czym już wcześniej wspominaliśmy na łamach naszej gazety.



W ubiegłym tygodniu do „Tygodnika Krapkowickiego" zgłosił się zaniepokojony mieszkaniec Otmętu z małżonką (dane do wiadomości redakcji), którzy od lat regularnie korzystają z letniego basenu. Ich wizyta 8 sierpnia bieżącego roku na kąpielisku przerodziła się w interwencję obywatelską, którą postanowili udokumentować. Mężczyzna nagrał niepokojący, czterominutowy film. Materiał wyraźnie pokazuje śpiącą na stanowisku pracy ratowniczkę. Jej głowa jest spuszczona, a drzemka, jak wynika z nagrania, trwała co najmniej kilka minut.

Kilka metrów dalej inny ratownik, stojąc plecami do niecki basenowej, prowadzi długą, swobodną rozmowę z kobietą. W tym samym czasie w wodzie bawią się bez żadnego nadzoru dzieci.

Dokończenie na str. 3.

POCISK WOJENNY W KAMIENICY



W nocy z 28 na 29 sierpnia doszło do niebezpiecznego incydentu w kamienicy przy ulicy Opolskiej w Krapkowicach. Służby zbudziły mieszkańców ze snu, informując ich o ewakuacji. W gmachu znajdował się zagrażający życiu ładunek wybuchowy.

Dyżurny krapkowickiej komendy informację o niewybuchu otrzymał ok. godz. 23.00 od jednego z mieszkańców kamienicy. Natychmiast na Opolską zostali wysłani policjanci, którzy na miejscu potwierdzili treść zgłoszenia.

Dokończenie na str. 2.

Poszukujemy
SPRZEDAWCĘ
do pracy w salonie jubilerskim
w Krapkowicach
Wymagania: komunikatywność i wysoka kultura osobista, odpowiedzialność i zaangażowanie, mile widziane doświadczenie w handlu. Dodatkowym atutem będzie dojrzałość i umiejętność budowania relacji z klientami.
Kontakt: 696 877 050

Firma Handlowo Usługowa Łukasz Nowakowski oferuje:
DREWNO
- KOMINKOWE - OPAŁOWE -
- koszenie traw, zarośli,
- wywóz liści, trawy, gałęzi,
- wywóz gruzu, złomu,mebli i innych,
- wycinka, przycinka drzew, krzewów, i inne według ustaleń z klientem,
- rekultywacja, aeracja trawnika po zimie.
Numer kontaktowy
660 721 132

SKŁAD OPAŁU
EKOLOGIKA s.c.
SKUP ZŁOMU
KRAPKOWICE 47-300
KOZIELSKA 28C
WWW.EKOLOGIKASC.PL
533 107 107
WĘGIEL
PELLET
BRYKIET
DREWNO
ZŁOM

47-300 Krapkowice
ul. Opolska 65
SKUP ZŁOMU
FEDOR GROUP
608 101 102

OPTYKA SROKA
NOWY ZAKŁAD
KRAPKOWICE
UL.DAMROTA 4
BADANIE WZROKU
532 998 102

SKŁAD OPAŁU ŻUŻELA
- CENY PROMOCYJNE
tel. 608 355 890
882 854 011

9 771505 486071 35
ISSN 1505-4861
NUMER W SPRZEDAŻY DO 08.09.2025 r.

STACJA PALIW
PIETNA
UL. KRAPKOWICKA 2
GROTRANS
DOBRY DOSTAWCA
NAJLEPSZE PALIWA
Paliwa - olej napędowy i opałowy
Zamówienia pod wskazany adres

eprasa.pl 615a7b2826

Hulajnogą po pijaku

Krapkowiccy policjanci zatrzymali do kontroli 31-latka, który zdecydował się kierować hulajnogą elektryczną, mając w organizmie prawie 4 promile alkoholu. Dodatkowo poruszał się po jezdni, wbrew obowiązującemu zakazowi. Mężczyzna poniósł już konsekwencje swojego nieodpowiedzialnego zachowania i został ukarany mandatami karnymi w wysokości 2 700 zł.

W minionym tygodniu policjanci z krapkowickiej drogówki patrolując miejscowości powiatu, zauważyli kierującego hulajnogą, którego tor i sposób jazdy wskazywał, że może jechać pod wpływem alkoholu. Mężczyzna miał wyraźne problemy z utrzymaniem równowagi. Ponadto poruszał się po jezdni nie stosując się do obowiązujących przepisów, co jest również wykroczeniem. Po zatrzymaniu go do kontroli, mundurowi od razu wyczuli od niego silną woń alkoholu. Mieszkaniec gminy Krapkowice został przebadany alkomatem. Jak się okazało, 31-latek miał w organizmie blisko 4 promile alkoholu. Nieodpowiedzialne zachowanie sporo go kosztowało. Za jazdę hulajnogą elektryczną w stanie nietrzeźwości ukarany został mandatem karnym w wysokości 2 500 zł, a za niestosowanie się do obowiązku jazdy drogą dla rowerów, mandatem karnym w wysokości 200 zł.



Mężczyzna został ukarany mandatami karnymi w wysokości 2 700 zł.

(matt), fot. Canva

Z drogi trafił do więzienia

Krapkowiccy policjanci podczas kontroli drogowej zatrzymali 51-letniego mieszkańca Łodzi, który w miejscowości Pietna przekroczył dozwoloną prędkość. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że kierujący poszukiwany jest listem gończym do odbycia kary pozbawienia wolności. Swoją podróż zakończył w zakładzie karnym.

Kilka dni temu, policjanci krapkowickiej „drogówki" zatrzymali do kontroli pojazd marki Opel, którego kierowca przekroczył dozwoloną prędkość. Mężczyzna na ograniczeniu prędkości do 50 km/h jechał aż 87 km/h. Jak się okazało w trakcie sprawdzenia mężczyzny w policyjnych systemach, łodzianin nie tylko popełnił wykroczenie, ale również był poszukiwany listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy w Łodzi. Sąd wydał list gończy, gdyż mężczyzna nie stawił się do zakładu karnego w celu odbycia kary za wcześniej popełnione przestępstwo. Policjanci zatrzymali mężczyznę i przewieźli na dalsze czynności do policyjnej jednostki, skąd trafił on do więzienia, gdzie spędzi najbliższy rok.



51-latek z policyjnej jednostki trafił do więzienia, gdzie spędzi najbliższy rok.

(matt), fot. (KPP Krapkowice)

Usługi koszenia kukurydzy sieczkarnią Claas Jaguar 930- 6-rzędową, tel. 797-010-015

Szczere wyrazy współczucia
dla Pani Elżbiety Kuczyńskiej z powodu śmierci
MATKI
składają
Zarząd i Pracownicy
Krapkowickiego Centrum Zdrowia Sp. z o.o.

Dokończenie ze str. 1.

Pocisk wojenny w kamienicy

Z uwagi na zagrożenie podjęto decyzję o ewakuacji mieszkańców. Budynek musiało opuścić 13 osób, a także zwierzęta. Ludzie byli zaniepokojeni całą sytuacją.

- Jak mieszkamy tutaj 10 lat, nic takiego nie miało miejsca – mówi „Tygodnikowi Krapkowickiemu" jedna z lokatorek.

Budynek został odgrodzony taśmą, na miejscu swoje czynności prowadzili policjanci oraz straż miejska. Obecni też byli przedstawiciele gminnego zarządzania kryzysowego. Z uwagi na występujące zagrożenie, wstrzymano także pracę lokalnych przedsiębiorców.

O zdarzeniu został powiadomiony patrol saperów z Brzegu, który w godzinach porannych (29 sierpnia) pojawił się na miejscu. W tym czasie nie można było przejechać ulicą, a osoby przebywające w okolicy musiały wejść do budynków.

- Patrol saperów zabezpieczył pocisk artyleryjski pochodzący z okresu II wojny światowej w miejsce czasowego przechowywania podjętej amunicji – tłumaczy krapkowicka policja.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Obecnie policjanci prowadzą czynności zmierzające do ustalenia, w jaki sposób i skąd niewybuch znalazł się w kamienicy.

(mim), fot. (nika),(KPP Krapkowice)

OKOMED
NZOZ „OKO-MED"
CHIRURGIA JEDNEGO DNIA
47-303 Krapkowice, ul. 3 Maja 30
kontakt@oko.med.pl

PORADNIA OKULISTYCZNA
dla dzieci na NFZ
w Krapkowicach, ul. 3 Maja 30
Rejestracja: 661 123 672 lub 661 642 000

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859



Zakład Pogrzebowy Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70



Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 50/S2
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl
Dyżur reporterski: 606 973 900

Redaktor naczelny: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Redaktor prowadzący: Dominika Bassek
Dziennikarze: Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Sekretarz redakcji: Dominika Bassek
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Łukasz Malkusz, Aleksandra Kamińska, Arleta Kucharska, Aleksander Gawlica
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki LIDER wśród mediów lokalnych na aglomeracji opolskiej
Wydawca należy do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 615a7b2826

Dokończenie ze str. 1.

Ratowniczka śpi, drugi gada. Dzieci w wodzie bez opieki

Świadkowie zdarzenia, którzy w naszej redakcji zgłosili interwencję, nie mają wątpliwości, że doszło do poważnego zaniedbania.

- W tym momencie mogło dojść do tragedii – mówi mieszkaniec Otmętu. – Długo mocowałem się co z tym nagraniem zrobić. Sprawa zbulwersowała moją żonę i moich znajomych, którzy ostatecznie nakłonili mnie, żebym poszedł z tymi materiałami do redakcji.

Aby unaocznić wagę problemu, mężczyzna opowiedział również o tragicznym zdarzeniu, którego był świadkiem podczas tegorocznych wakacji spędzonych w Grecji.

- W morzu w ciągu zaledwie jednej minuty utopił się Polak – tłumaczy interweniujący. – To stało się nagle. To jasny dowód na to, że czujność ratowników musi być absolutna i nieprzerwana.

Mieszkaniec Krapkowic wskazał również, że sfilmowana sytuacja z Otmętu nie jest odosobnionym incydentem. Jego zdaniem na basenie letnim dochodziło wcześniej do podobnych zdarzeń, w których personel bagatelizował obowiązek stałej obserwacji kąpiących się osób, w szczególności dzieci. Przekazane redakcji materiały filmowe i zdjęciowe w sposób jednoznaczny potwierdzają słowa interweniującego i uwiarygadniają jego zarzuty.

- Pomijając niekompetencje nagranych osób, muszę przyznać, że jeden ratownik, który tam pracował w wakacje, profesjonalnie podchodził do swojego zadania – dodaje interweniujący. – Tu nie mam żadnych zastrzeżeń. Ale on sam nie jest w stanie czuwać nad wszystkim i pracować za tych, którzy podczas pracy śpią lub gadają.

Do „Tygodnika Krapkowickiego” przyszła również żona interweniującego mieszkańca Otmętu (dane do wiadomości redakcji). Ona również jest bardzo zaniepokojona całą sytuacją.

- Chciałabym mieć pracę, podczas której ucinałabym sobie takie drzemki – dodaje kobieta. – Normalni ludzie nie mogą sobie na to pozwolić.

To niejedyne uwagi, jakimi podzielił się z nami interweniujący mężczyzna. Zwrócił również uwagę, iż woda na otmęckim basenie nie jest najczystsza, a na jej powierzchni unoszą się liście.

- Ratownikom nawet nie chce się tego wyłowić – dodaje mieszkaniec Otmętu. – Wolą siedzieć i patrzeć na basen z dystansu.

A myśmy ostrzegali...

O tym, że na otmęckim basenie mogą zdarzać się niepokojące sytuacje, pisaliśmy już w lutym bieżącego roku w artykule pn. „Tani ratownicy, wielkie ryzyko”. Wspomnieliśmy w nim, iż od tego samego miesiąca na krapkowickiej pływalni (a w okresie letnim także na basenie w Otmęcie) usługi ratownicze ma świadczyć firma o niechlubnej przeszłości. W 2023 roku ratownicy fundacji D.T. Sport nie sprawdzili się podczas pełnienia swoich obowiązków na kąpielisku we Władysławowie. To właśnie tam na strzeżonej plaży topiła się czwórka dzieci. Jedna z osób pozostała w śpiączce. Sprawa trafiła do sądu i zakończyła się prawomocnym wyrokiem skazującym trzech ratowników. Sąd Rejonowy w Wejherowie wydał wyrok nakazowy, w którym uznał oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu i wymierzył każdemu z nich karę 2 000 zł oraz zobowiązał do zapłaty nawiązki na rzecz pokrzywdzonych w kwocie 1 000 zł.

W 2023 roku w programie „Uwaga” stacji TVN ujawniono długą listę nieprawidłowości w działaniu fundacji „D.T. Sport”. Negatywną ocenę wystawiło jej też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Mimo że do dziś napływają niepokojące sygnały dotyczące tej fundacji działa ona nadal na terenie całej Polski na plażach i basenach, w tym także w Krapkowicach.

W publikowanym przez nas materiale prasowym z lutego bieżącego roku prezes WiK-u w Krapkowicach



W jednym z artykułów prezes Wiora podkreślił, że „czystość to dla nas priorytet i z tego jesteśmy znani”. Zestawiając ze sobą obiekty, którymi zarządza spółka WiK Krapkowice, można odnieść wrażenie, że powyższe zapewnienia jednak nie dotyczą odkrytego basenu w Otmęcie.

Piotr Wiora uspakajał, że ratownicy (choć z tej samej firmy D.T. Sport) mają „aktualne i ważne uprawnienia i kursy”. Jednocześnie dodał, iż na bieżąco sprawdzane będą kwalifikacje personelu ratowniczego.

WiK postawił na promocję

Po publikacji naszego materiału zarząd WiK-u postanowił zorganizować pokazy ratownicze na swojej pływalni Delfin. Miało to na celu pokazać, że zatrudniony personel ma pełne kompetencje do czuwania nad bezpieczeństwem kąpiących się osób. Dodatkowo podjęto decyzję o płatnej emisji promocyjnego tekstu w jednej z opolskich, regionalnych gazet. Prezes Wiora w artykule za 2 500 zł zapewnił, że jedną z zasad jest „zawsze być fair wobec klientów, wsłuchujemy się (jako spółka WiK – przyp. red.) w ich prośby i opinie” . W tym samym materiale prezes Wiora podkreślił, że „czystość to dla nas priorytet i z tego jesteśmy znani”. Zestawiając ze sobą obiekty, którymi zarządza spółka WiK Krapkowice, można odnieść wrażenie, że powyższe zapewnienia nie dotyczą odkrytego basenu w Otmęcie. Przykład ten pokazuje, iż rzeczywistość jest zgoła inna, co poświadczają kąpiący się tam ludzie oraz nadesłane do nas zdjęcia.

Co na to prezes?

W związku z powagą sytuacji, redakcja zwróciła się do prezesa Wodociągów i Kanalizacji w Krapkowicach, jako zarządcy obiektu, o ustosunkowanie się do tych alarmujących doniesień i wyjaśnienie, jakie działania zostaną podjęte, by zapewnić bezpieczeństwo użytkownikom basenu w przyszłości.

Odpowiedź przyszła do nas w poniedziałek 1 września w godzinach popołudniowych. W nadesłanej nam treści prezes Wiora wskazuje, iż rzekomy autor filmu do chwili obecnej nie skontaktował się ze spółką WiK w zakresie opisanych uchybień.

- Tego rodzaju sytuacje należałoby w pierwszej kolejności niezwłocznie zgłaszać nam, jako podmiotowi nadzorującemu pracę basenu, a nie kontaktować się za pośrednictwem gazety, bowiem tego rodzaju uchybienia o ile rzeczywiście wystąpiły, wymagają szybkiej reakcji – wyjaśnia Piotr Wiora. - WiK łączy z firmą zapewniającą obsługę ratowniczą na basenie stosowna umowa, która gwarantuje nam wyciąganie odpowiednich konsekwencji w przypadku jej niewłaściwego realizowania, łącznie z jej rozwiązaniem.

W odpowiedzi Piotr Wiora wyraźnie podkreśla, iż ratownicy na basenie są odpowiednio przeszkoleni, posiadają wymagane prawem kwalifikacje, oraz rzetelnie dotychczas wykonywali swoje obowiązki.

- WiK jako zarządca ustawicznie nadzoruje wykonywanie kontraktu, reagując na bieżąco na różnego rodzaju sytuacje – dodaje prezes.

W nadesłanej nam odpowiedzi prezes WiK poprosił też o udostępnienie filmu celem „jego weryfikacji”. Z uwagi jednak na to, iż czytelnik nie wyraził nam zgody na przekazywanie tego filmu, zapraszamy przedstawiciela WiK-u do zapoznania się z materiałem w siedzibie naszej redakcji.

Podsumowując, choć autor nagrania nie zgłosił incydentu bezpośrednio zarządcy obiektu, jego decyzja o ujawnieniu tych szokujących materiałów była słuszna i potrzebna. Bezpieczeństwo osób kąpiących się, szczególnie dzieci, nie powinno być przedmiotem kompromisów.

Otmęcka sytuacja to nie tylko incydent – to wyraźny sygnał, że zaufanie do służb ratowniczych zostało nadwyrężone, a zapewnienia o „nieprzerwanej czujności” brzmią jak puste deklaracje. Nawet spóźniona reakcja jest lepsza niż milczenie, które może kosztować ludzkie życie. Wskazanym byłoby, gdyby zarząd spółki WiK wyjaśnił całą sprawę z ratownikami.

Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, fot. czytelnik

USŁUGI POGRZEBOWE
KONEFAŁ S.





Gogolin
ul. Zamknięta 4
tel. 77 466 62 60

Krapkowice
ul. Mickiewicza 2
tel. 77 446 60 66

Zdzieszowice
ul. Pokoju 7
tel. 77 484 41 76

tel. 602 376 845

Budopap SPÓŁKA Z O.O.
Krapkowice, ul. Opolska 103a,
tel. 77 4662065,
e-mail: info@budopap.pl
www.budopap.pl

Twój dobry wybór!
Oferuje:
Kompleksowe usługi budowlane
Budowy • Remonty • Adaptacje



w tym m.in. roboty:
- ogólnobudowlane, murarskie i żelbetowe
- wykończenia i malowanie wnętrz
- docieplenia i malowanie elewacji
- dekarskie: dachówka, papa, blacha, rynny

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W BUDOWNICTWIE

PRZEDSIĘBIORSTWO FAIR PLAY

RZETELNA Firma

Budujemy zadowolenie klienta.

eprasa.pl 615a7b2826

Z futbolową pasją i rodzinną atmosferą

W niedzielne popołudnie, 31 sierpnia, stadion w Gogolinie tętnił emocjami i radością z gry w piłkę nożną - wszystko za sprawą inauguracyjnego etapu nowego turnieju piłkarskiego Opioła Cup. Wydarzenie zainicjowane m.in. przez krapkowickiego radnego Denisa Opiołę zgromadziło sześć drużyn i całe rodziny kibiców, zapowiadając nową imprezę futbolową w województwie opolskim.

To nie jest zwykły turniej. Opioła Cup to przedsięwzięcie rozpisane na 12 etapów, każdy rozgrywany w innym powiecie regionu. Gogolin, leżący w powiecie krapkowickim, jako pierwszy gościł rozgrywki. Pomysłodawcy turnieju, Denis Opioła, Denis Madej oraz Krzysztof Kubas postawili na zespoły 6+1, złożone z zawodników mających co najmniej 13-14 lat. Ideą było połączenie sportowej rywalizacji z rodzinną atmosferą i integracją społeczności lokalnych.

— Fajna frajda. Stworzyła się rodzinna atmosfera. To było dla nas najważniejsze. Kibicowały całe rodziny: dzieci, rodzice i dziadkowie. Radość, zabawa, piłka nożna – o to chodziło — podsumował Opioła.

W gogolińskim etapie wystąpiły drużyny: Terminatorzy, Double Trouble, FC Szczyle, Okropni, OQ Skład oraz Hestia – ta ostatnia znana już lokalnym kibicom z futsalowych rozgrywek organizowanych przez „Tygodnik Krapkowicki".

Po ponad trzech godzinach zmagań to właśnie Hestia sięgnęła po zwycięstwo i zapewniła sobie miejsce w dalszej części turnieju. Na drugim miejscu uplasował się OQ Skład, a najniższy stopień podium przypadł drużynie Okropni.

Zawodnicy trzech najlepszych zespołów zostali uhonorowani pamiątkowymi medalami, a dodatkową atrakcją było przyznanie tytułu najlepszego zawodnika turnieju.

Tytuł najlepszego zawodnika – wraz z pucharem ufundowanym przez redakcję „Tygodnika Krapkowickiego" – trafił do 14-letniego Mikołaja Mielczarczyka, zawodnika drużyny Terminatorzy, który w niektórych meczach wspierał również ekipę Okropnych.



Zabawa i rywalizacja w jednym – Opioła Cup wystartował na murawie w Gogolinie.

— Podziw dla Terminatorów – drużyna złożona z 13–14-latków. Zagrali odważnie, z pasją. To pokazuje, że warto inwestować w młodych zawodników — dodaje Opioła.

Wręczenia nagrody dokonali wspólnie organizator Denis Opioła oraz Dominika Bassek z redakcji „Tygodnika Krapkowickiego".

To dopiero początek. Po zakończeniu wszystkich 12 etapów – każdy rozgrywany na poziomie innego powiatu – najlepsi z najlepszych spotkają się w wielkim finale, który odbędzie się w przyszłym roku w Opolu.

— Chcemy, by turniej stał się czymś więcej niż tylko rywalizacją. Ma integrować, inspirować i dawać radość – nie tylko zawodnikom, ale całym rodzinom — podkreśla Opioła.

Inauguracja Opioła Cup pokazała, że lokalny sport może mieć wielką siłę – nie tylko w kategoriach rywalizacji, ale przede wszystkim jako czynnik budujący wspólnotę. Wydarzenie takie jak to w Gogolinie przypomina, że wspólna pasja do piłki nożnej wciąż potrafi jednoczyć ludzi wokół stadionu, niezależnie od wieku.

Następny etap turnieju już wkrótce. Tym razem rywalizacja przeniesie się do powiatu opolskiego. Piłkarska przygoda trwa – i wygląda na to, że to dopiero początek czegoś naprawdę wyjątkowego.

Więcej zdjęć na www.tygodnik-krapkowicki.pl a wideo na portalu Facebook oraz Instagram „TK".

(dl), fot. (laba)

Rozbrzmiał pierwszy dzwonek

Jak co roku, 1 września, w godzinach porannych na szkolnych korytarzach zabrzmiał pierwszy dzwonek, obwieszczając oficjalny początek nowego roku szkolnego. Uczniowie, nauczyciele i rodzice wspólnie powitali kolejny etap edukacyjnej podróży, która - tradycyjnie - rozpoczęła się od uroczystej ceremonii, szczególnie ważnej dla najmłodszych uczestników szkolnej społeczności: pierwszoklasistów.



Wielki ołówek i wielkie emocje – pierwszoklasiści z Gogolina oficjalnie zostali uczniami.

Reporterzy „Tygodnika Krapkowickiego" towarzyszyli tej podniosłej chwili w placówkach oświatowych w Krapkowicach oraz Gogolinie, dokumentując momenty, które na długo zapadną w pamięci świeżo upieczonych uczniów i ich rodzin.

W Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Gogolinie kulminacyjnym momentem wydarzeń było uroczyste ślubowanie najmłodszych. Dzieci powtarzały słowa przysięgi, zobowiązując się do pilnej nauki, szacunku wobec nauczycieli i kolegów oraz dbania o dobre imię szkoły. Tuż po ślubowaniu nastąpiło symboliczne pasowanie na ucznia. Każde dziecko zostało dotknięte wielkim ołówkiem przez dyrektor Renatę Kochanowską – gest ten przypieczętował oficjalne przyjęcie maluchów do społeczności szkolnej.

W krapkowickiej Publicznej Sportowej Szkole Podstawowej nr 5 w inauguracji roku szkolnego udział wzięli nie tylko uczniowie, rodzice, pedagodzy, ale także władze samorządowe. Po uroczystym apelu wychowawcy zaprosili dzieci i młodzież do klas, natomiast w sali gimnastycznej pozostali pierwszoklasiści, którym gratulowano rozpoczęcia nauki w szkole.

Zarówno w Krapkowicach jak i Gogolinie nie zabrakło również tradycyjnych rogów obfitości – kolorowych stożków wypełnionych słodyczami i drobnymi upominkami, które dzieci odbierały z rąk dyrekcji i wychowawców. Ich szerokie uśmiechy i błyszczące oczy mówiły więcej niż tysiąc słów – to był ich wielki dzień.



Kolorowe rogi obfitości w rękach uśmiechniętych pierwszoklasistów z Publicznej Sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 w Krapkowicach.

Rodzice z dumą fotografowali swoje pociechy, nie kryjąc wzruszenia. Dla wielu z nich to już kolejne rozpoczęcie roku szkolnego, ale dla niektórych był to debiut – nie tylko dzieci, ale i młodych mam i ojców, którzy po raz pierwszy przekroczyli próg szkoły w nowej roli.

Nowy rok szkolny ruszył pełną parą. Przed uczniami miesiące pracy, nauki, wyzwań, ale też nowych przyjaźni, sukcesów i radości z odkrywania świata. A pierwszoklasiści z pewnością zapamiętają ten dzień na długo – jako początek nowego, ważnego rozdziału w ich życiu.

(dl), fot. (dl), (liev)

eprasa.pl 615a7b2826

Zabawa na Bagienku

W sobotę i niedzielę 23-24 sierpnia na Bagienku w Łowkowicach odbyło się wyjątkowe wydarzenie, które łączyło sportowe zmagania z muzyczną zabawą. Młodzi zawodnicy wygrali zawody DDP, a wieczór wypełnił energetyczny taniec i występy DJ-ów. Sporo atrakcji przygotowano także następnego dnia.



Zacięta rywalizacja przyciągnęła wielu mieszkańców powiatu krapkowickiego, a sportowe emocje towarzyszyły widzom do samego końca.

Sportowa rywalizacja, tańce na parkiecie i sołecka integracja – tak w skrócie można podsumować sobotnie wydarzenia na Bagienku w Łowkowicach. W zawodach DDP bezkonkurencyjni okazali się młodzi gospodarze, którzy zgarnęli pierwsze miejsce. Zacięta rywalizacja przyciągnęła wielu mieszkańców powiatu krapkowickiego, a sportowe emocje towarzyszyły widzom do samego końca.

Po emocjonujących zmaganiach klasyfikacja końcowa prezentuje się następująco:

1. miejsce: Łowkowice – chłopcy,

2. miejsce: Kórnica,

3. miejsce: Łowkowice – dziewczęta,

4. miejsce: Steblów,

5. miejsce: Racławiczki (najmłodsi zawodnicy).

Po sportowych zmaganiach publiczność mogła podziwiać występ Akademii Tanecznego Wychowania. Wieczorem przyszedł czas na muzykę. Na scenie pojawili się DJ Retro i DJ Modern, a wspólna zabawa trwała do późnych godzin nocnych. Parkiet przez cały czas tętnił życiem, a mieszkańcy bawili się w doskonałej atmosferze.

W niedzielę (24 sierpnia) kontynuowano świętowanie. Był czas na fitness, występ orkiestry dętej oraz młodego wokalisty Artura Rosenberga. Sporym zainteresowaniem cieszyły się gry i zabawy dla najmłodszych. Wszystko zakończyło się zabawą taneczną z DJ-em Gregiem.

Impreza odbyła się dzięki dofinansowaniu z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego oraz z budżetu gminy Strzeleczki.

(laba), fot. (dl)

Nowe ławki na boisku w Kujawach

Dzięki wsparciu lokalnych władz boisko LZS Kujawy zyskało nowy element infrastruktury, który podniesie komfort zarówno zawodników, jak i kibiców. Na obiekcie pojawiły się nowe ławki rezerwowych. To kolejny krok w unowocześnianiu zaplecza klubu.



Tego typu działania pokazują, jak ważna jest współpraca między klubami sportowymi a samorządem.

Inwestycja została zrealizowana dzięki bezpośredniemu wsparciu burmistrza Strzeleczek Marka Pietruszki. Klub publicznie wyraził wdzięczność za pozytywne załatwienie sprawy, co umożliwiło zakupienie i montaż nowych siedzisk. Dzięki takim decyzjom lokalne kluby sportowe mają szansę na stały rozwój i poprawę warunków do treningów oraz rozgrywania meczów.

Nowe ławki znacząco poprawią komfort podczas meczów i treningów. Zawodnicy rezerwowi będą mogli w wygodniejszych warunkach oczekiwać na wejście na boisko, co wpływa również na koncentrację i gotowość do gry.

(matt), fot.(LZS Kujawy)



eprasa.pl 615a7b2826

Symbol Opola odzyskuje blask w krapkowickim zakładzie

Jedna z najbardziej rozpoznawalnych przepraw w Opolu - zabytkowy „Żółty mostek” - przechodzi gruntowny remont w zakładzie firmy POM w Krapkowicach. Prace, prowadzone tradycyjną, XIX-wieczną metodą nitowania, weszły w decydującą fazę. Odnowiona konstrukcja, która zyska żółto-zieloną kolorystykę, już niebawem wróci nad Młynówkę, by jesienią ponownie służyć mieszkańcom.

Remont zabytkowej przeprawy, będącej jednym z symboli opolskiej starówki, to przedsięwzięcie wymagające precyzji i poszanowania historycznych detali. Jak podkreślają wykonawcy, kluczowym elementem prac jest zachowanie oryginalnej technologii. Wszystkie elementy stalowe są łączone za pomocą nitów na gorąco, dokładnie tak, jak robiono to w XIX wieku, gdy most powstawał. Ta pracochłonna metoda, choć wymagająca, jest gwarantem autentyczności i trwałości renowacji.

W krapkowickim zakładzie wymieniono już zniszczone elementy na nowe. Całkowicie od nowa wyprodukowano płytę ortotropową, czyli płaski dźwigar stanowiący płytę jezdni mostu. Zachowano jednak te historyczne części, które nadawały się do dalszego użytku. Wymienić trzeba było między innymi pasy dolne kratownic. Efektem kolorystycznym prac będzie dwubarwne malowanie: most od góry będzie żółty, a spód – zielony.



Odnowiona konstrukcja niebawem wróci do Opola. Po zakończeniu prac remontowych most finalnie będzie żółto-zielony.

- Konserwator zabytków ustalił, aby kolor mostu był taki jak wcześniej – mówi prezes spółki POM w Krapkowicach Andrzej Kulpa. – Most będzie zatem żółto-zielony, tak jak kilkadziesiąt lat temu. Nie ukrywam, że najlepiej byłoby wykonać całkiem nową konstrukcję mostu, ale ta jest jednak historyczna, więc podjęliśmy się jej „reanimacji”.

Pasmo wyzwań i zadań

Oprócz prac stricte związanych z konstrukcją stalową, wykonano również szereg innych niezbędnych robót. Powstały nowe ścianki zaplecznе, nadbudowano nieistniejące cisy granitowe z nakładkami, a wszystkie mury kamienne poddano oczyszczeniu metodą piaskowania na mokro. Po-uzupełniano także ubytki w murach i spoinach oraz przygotowano nowe odcinki kanalizacji sanitarnej. Most zostanie osadzony nieco wyżej niż poprzednio, co pociągnęło za sobą konieczność późniejszego odtworzenia najazdów i reprofilacji części chodnikowych.

Największym logistycznym wyzwaniem najbliższych dni będzie transport gotowej, niemal 19-metrowej konstrukcji z Krapkowic do Opola i jej precyzyjne osadzenie na filarach. Szerokość samej jezdni mostu łącznie z kratownicami wyniesie około 6,2 metra. Montaż wsporników chodnikowych nastąpi w późniejszym terminie.

Prace remontowe nieco się przedłużyły, co – jak wyjaśnia wykonawca – było spowodowane odkryciem po oczyszczeniu konstrukcji, że konieczna jest wymiana znacznie większej liczby połączeń nitowanych, niż początkowo zakładano.

- Montaż będzie skomplikowany, potrzebne do tego będą dwa duże dźwigi – dodaje Andrzej Kulpa. – Poza tym po samym montażu czeka nas jeszcze sporo pracy na miejscu. Myślę tu o nitowaniu, których to nitów przybyło nam chyba z tysiąc. Do połowy listopada most powinien być już jednak oddany do użytku.

Obecnie szacuje się, że wszystkie prace mogą zakończyć się w listopadzie, a piesi i kierowcy będą mogli ponownie korzystać z odnowionego symbolu miasta jeszcze tej jesieni.

Ważny szlak komunikacyjny

„Żółty mostek” to znacznie więcej niż tylko przeprawa nad Młynówką – to istotny element miejskiego krajobrazu i codziennego życia mieszkańców. Łączy on opolski Rynek z tak urokliwymi miejscami jak Wyspa Pasieka czy park ze stawem przy ul. Barlickiego, stanowiąc kluczowy szlak dla spacerowiczów i kierowców. Jego znaczenie gwałtownie rośnie podczas Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, gdyż to właśnie tędy przemieszczają się estradowi artyści oraz tysiące gości przybywających na święto muzyki z całej Polski i z zagranicy. Mostek na stałe wpisał się nie tylko w infrastrukturę miasta, ale także w jego kulturalny i społeczny rytm.

Mateusz Dąbrowski

Niezwykłe widowisko i walka o życie

5 września Jastrzębie-Zdrój zamieni się w krajową stolicę ratownictwa. To właśnie tam, przy hali widowiskowo-sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, odbędą się prestiżowe Mistrzostwa Polski Strażaków w Ratownictwie Technicznym. Wydarzenie zgromadzi najlepsze sekcje ratownictwa technicznego z całej Polski, w tym drużynę z Komendy Powiatowej PSP w Krapkowicach.

Na specjalnie przygotowanym placu manewrowym zmierzą się reprezentanci wszystkich województw oraz drużyny ze szkół pożarniczych. To właśnie tam, w warunkach imitujących prawdziwe zdarzenia drogowe, będą musieli wykazać się niezwykłym opanowaniem, precyzją i szybkością.

Głównym zadaniem każdej drużyny będzie przeprowadzenie sprawnej i bezpiecznej akcji ratunkowej. Scenariusze, choć przygotowane wcześniej, wiernie odwzorowują realne, często bardzo skomplikowane i niebezpieczne wypadki komunikacyjne. Strażacy będą mieli tylko jedną szansę, by pokazać, że potrafią działać perfekcyjnie pod presją czasu. Ich celem jest wykonanie całego szeregu kluczowych czynności: od momentu zabezpieczenia terenu zdarzenia, przez stabilizację uszkodzonych pojazdów, precyzyjne cięcia hydraulicznego sprzętu, bezpieczną ewakuację poszkodowanych, aż po udzielenie im kwalifikowanej pierwszej pomocy. Każda sekunda będzie na wagę złota, a każdy ruch musi być przemyślany.

Poza wyłonieniem najlepszej i najszybszej drużyny w kraju, mistrzostwa służą kilku ważnym celom. To unikalna okazja do oceny poziomu wyszkolenia polskich strażaków, wymiany bezcennych doświadczeń i taktyk oraz zaprezentowania nowoczesnego, specjalistycznego sprzętu ratowniczego, który na co dzień służy do ratowania życia. Wydarzenie ma również walor edukacyjny – popularyzuje wiedzę na temat bezpieczeństwa na drogach i przypomina o wartości pracy strażaków-ratowników.



Drużyna z Krapkowic intensywnie przygotowuje się do startu w niecodziennych mistrzostwach.

Drużyna z Krapkowic intensywnie przygotowuje się do startu. Na opublikowanych w mediach zdjęciach widać strażaków podczas ćwiczeń coraz bardziej skomplikowanych złożeń, doskonalących swoje umiejętności pod okiem instruktorów. Ich udział to dowód na to, że nawet mniejsze jednostki mogą śmiało mierzyć się z najlepszymi.

Dla publiczności będzie to niecodzienne, widowiskowe show, pełne dramaturgii i emocji. Dla strażaków – prawdziwy sprawdzian umiejętności, misja i kolejny krok w doskonaleniu rzemiosła, którego stawką jest ludzkie życie.

(matt), fot.(KPPSP w Krapkowicach)



eprasa.pl 615a7b2826

Koniec zbiórek odzieży do kontenerów PCK

Polski Czerwony Krzyż kończy zbiórki odzieży używanej do kontenerów oznaczonych swoim logo. Z przestrzeni publicznej znikają charakterystyczne pojemniki, a dotychczasowe listy z ich lokalizacjami stają się nieaktualne. 29 sierpnia przystąpiono do usuwania takich kontenerów na odzież znajdujących się naprzeciwko hali sportowej w Otmęcie.

W lipcu firma Wtórpol – operator odpowiedzialny za logistykę i sprzedaż zbieranych tekstyliów – wypowiedziała PCK umowę o współpracy. Dochód z przekazywanej przez darczyńców odzieży wspierał liczne działania pomocowe organizacji. Jak tłumaczy Wtórpol, decyzja o zakończeniu współpracy została podjęta w związku z przepisami związanymi z obowiązkową segregacją odzieży, które weszły w życie na początku 2025 roku i wpłynęły na sposób klasyfikowania oraz gospodarowania tekstyliami. Nowe przepisy miały przyczynić się do pogorszenia jakości zbieranej odzieży oraz znacznego wzrostu kosztów jej utylizacji.

– W związku z tym jesteśmy zmuszeni znacznie ograniczyć działania związane ze zbiórką odzieży używanej do kontenerów PCK – informuje organizacja. – Rozpoczęła się już zwózka pojemników, a proces ten będzie kontynuowany w najbliższym czasie.

PCK podkreśla, że może to oznaczać trwałe zniknięcie tej formy działalności z przestrzeni publicznej, a tym samym utratę istotnego źródła finansowania programów pomocowych.

Zbiórki odzieży używanej miały także ważny wymiar ekologiczny. Pomagały ograniczać ilość tekstyliów trafiających na wysypiska i promowały ideę gospodarki o obiegu zamkniętym.



29 sierpnia przystąpiono do usuwania pojemników PCK na odzież znajdujących się nieopodal hali sportowej w Otmęcie.

– Przekazywana przez darczyńców odzież trafiała do osób w trudnej sytuacji życiowej, ograniczając ich wykluczenie materialne – przypomina PCK. – Wierzymy, że tego typu działania wciąż mają ogromny potencjał społeczny i środowiskowy.

W związku z zaistniałą sytuacją PCK poszukuje obecnie nowych partnerów i rozwiązań, które pozwolą kontynuować misję wykorzystywania używanej odzieży do pomocy potrzebującym. Organizacja zaprasza do współpracy samorządy, firmy, instytucje i organizacje społeczne, które podzielają te same cele i wartości.

Jednocześnie Polski Czerwony Krzyż przypomina, że nadal można przekazywać czystą i zadbaną odzież bezpośrednio do jego oddziałów w całym kraju. Ubrania te trafią bezpośrednio do osób potrzebujących.

(marr)

Dwanaście koron żniwnych i rolnicy z Krapkowic

Dożynki miejsko-gminne w Pietnej za nami. W wyjątkowym święcie plonów udział wzięli rolnicy z miasta, a dwanaście kunsztownych koron żniwnych zachwyciło uczestników.



Tradycyjny dożynkowy korowód obfitował w pomysłowe dekoracje i hasła.



Izabela i Wilhelm Kopitzowie mieli zaszczyt bycia w tym roku dożynkowymi starostami.



Mężczyźni z dumą prezentowali koronę żniwną z miasta Krapkowice.

W niedzielę 31 sierpnia w Pietnej odbyły się miejsko-gminne dożynki, które zgromadziły mieszkańców wszystkich sołectw gminy Krapkowice oraz gości. Tegoroczne obchody wyróżniły się liczbą aż dwunastu koron żniwnych oraz historycznym udziałem rolników z miasta Krapkowice.

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 10.30 mszą świętą dziękczynną za plony, którą sprawowano w kościele pw. św. Floriana w Żywocicach. Po południu barwny korowód przeszedł ulicami Pietnej, prezentując przygotowane przez sołectwa wozy dożynkowe, scenki tematyczne oraz korony. Nie zabrakło także dożynkowych zabawnych haseł: „Za trud rolnika, za złoty plon niech dziś rozbrzmiewa radości ton", z kolei na innym wozie można było przeczytać: „Piorą, szyją, szatkują, a dzisiej na dożynkach fajerują" lub też „Nowy Dwór po żniwach odpoczywa na Malediwach".

Po raz pierwszy od wielu lat w dożynkach wzięli udział również rolnicy z miasta Krapkowice, którzy dołączyli do jedenastu sołectw z gminy. Ich udział spotkał się z dużym zainteresowaniem i został pozytywnie odebrany przez mieszkańców.



31 sierpnia odbyły się miejsko-gminne dożynki w Pietnej.

Oficjalne otwarcie wydarzenia miało miejsce na scenie, gdzie uczestników powitała Krapkowicka Orkiestra Dęta.

Nie zabrakło także tradycyjnego przekazania chleba przez starostów dożynkowych. W tym roku byli nimi Izabela i Wilhelm Kopitzowie z Pietnej, którzy małżeństwem są od pięciu lat. W przeszłości prowadzili oni gospodarstwo agroturystyczne. Po pandemii nieco je zredukowali. Obecnie posiadają trzy konie i prowadzą działalność usługową. Dla starostów dożynkowych podjęcie się tej roli było ogromnym wyróżnieniem.

- Byliśmy trochę zaskoczeni tą decyzją – mówi Wilhelm Kopitza. – Przyjęliśmy ją z wielkim zaszczytem. Podczas dożynek było bardzo miło i sympatycznie. Wszystko przebiegało bez zastrzeżeń dlatego też bawiliśmy się świetnie.

W czasie święta plonów odbyły się występy artystyczne m.in. przedszkolaków z Żywocic, studia tańca Passion Dance a także Pawła Gołeckiego.

Dożynki w Pietnej były nie tylko okazją do podsumowania rolniczego roku, ale również sposobnością do integracji mieszkańców całej gminy.

Więcej zdjęć w galerii na www.tygodnik-krapkowicki.pl.

(dl), (matt) fot. Dawid Laskowski



Podczas święta plonów nie zabrakło występów artystycznych w wykonaniu najmłodszych.

eprasa.pl 615a7b2826

Barwny korowód i dziękczynienie

Za nami tegoroczne obchody żniwnioka w gminie Gogolin. Tym razem święto plonów odbyło się w Obrowcu. Jak zwykle nie zabrakło barwnego korowodu i wielu innych atrakcji.

Wydarzenie miało miejsce w niedzielę 31 sierpnia. Wszystko rozpoczęło się uroczystą mszą świętą dziękczynną w intencji rolników z gminy Gogolin, którą sprawowano w kościele parafialnym w Obrowcu. Liturgii przewodniczył proboszcz ksiądz Sebastian Krzyżanowski.

Po południu zaczął się formować korowód. Ulicami wioski przeszli reprezentanci sołectw, placówek oświatowych i innych środowisk twórczych. Nie zabrakło zabawnych, a czasami nieco uszczypliwych haseł, jak chociażby tych, dotyczących remontu drogi wojewódzkiej 423: „Obrowiec już walcuje, choć ZDW dalej decyzji nie podejmuje”, „dziury takie, że można się w nich kąpać”, „drogowcy tak się starają, że remontu drogi nawet nasze wnuczki nie doczekują”.

Później nastąpiła oficjalna część święta plonów. Władze samorządowe przywitały zgromadzonych gości, a następnie dokonano symbolicznego przekazania bochna chleba przez starostów dożynkowych. W tym roku byli to państwo Ewelina i Marek Kapturowie z Obrowca. To małżeństwo od 12 lat, które wychowuje troje dzieci – 11-letnią Ninę, 8-letnią Malwinę oraz 4-letniego Karola. Rolnicy mają 25-hektarowe gospodarstwo rolne, w którym uprawiają zboże oraz kukurydzę.

Ważnym punktem tegorocznych dożynek było również przekazanie quada i drona na potrzeby OSP Obrowiec. Sprzęt będzie służyć zarówno strażakom, jak i lokalnej społeczności. Wybrzmiały też liczne podziękowania.

- Dzisiejsze święto to hołd dla pracy rąk ludzkich, dla rolników, ogrodników, sadowników, działkowców, dla wszystkich, którzy z troską i wytrwałością pielęgnują ziemię, by rodziła plony – mówił burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert.

Włodarz podkreślał również, że wybór Obrowca na gospodarza tegorocznego święta plonów nie był przypadkowy.

- Obrowiec to miejscowość, która przez dekady czekała na swój moment, a dziś staje się symbolem nowych szans i zasłużonego rozwoju – wspominał Krzysztof Reinert.

Po tej części rozpoczął się blok artystyczny. Przed publicznością wystąpiły zespoły działające na terenie gminy Gogolin. Swoje umiejętności zaprezentowały m.in. mażoretki, grupa baletowa oraz studio piosenki. Z kolei o godzinie 19.00 miał miejsce koncert „hit time machine” w wykonaniu Miko&Nija. To była istna podróż przez najlepsze dekady muzyczne.

Świętowanie zakończyło się zabawą taneczną. Zespół muzyczny Lovers znakomicie bawił zgromadzonych pod namiotem biesiadnym gości. Podczas dożynek nie zabrakło też licznych atrakcji dla dzieci i młodzieży. Były gry i zabawy zręcznościowe, dmuchańce oraz wiele innych aktywności.

Trud włożony w organizację dożynek został doceniony przez lokalne władze samorządowe. W tym roku I miejsca zdobyły: korona ziarnkowa z Odrowąża oraz korony wykonane techniką mieszaną z Kamienia Śląskiego, Dąbrówki i Górażdży. Na II miejscu uplasowały się sołectwa Zakrzów, Chorula, Obrowiec, Kamionek, Malnia, dzielnice Gogolin–Karłubiec i Gogolin–Strzebniów.

- Najpiękniejszą wystawę płodów rolnych przygotowali: dzielnica Gogolin–Strzebniów, sołectwo Kamień Śląski oraz sołectwo Malnia – wyjaśnia burmistrz Krzysztof Reinert. - Na II miejscu znaleźli się: Obrowiec, Kamionek, Odrowąż, Zakrzów, Gogolin–Karłubiec, Chorula, Dąbrówka i Górażdże.

Z kolei w kategorii „wozy korowodowe” I miejsce zajęły sołectwa Zakrzów, Dąbrówka i Odrowąż. Na drugim miejscu uplasowały się sołectwa Obrowiec, Kamień Śląski, Kamionek, Malnia oraz dzielnica Gogolin–Karłubiec, a także sołectwa Chorula i Górażdże.

Wydarzeniu patronował „Tygodnik Krapkowicki”. Więcej zdjęć na www.tygodnik-krapkowicki.pl, a wideo na Facebooku i Instagramie „TK”.

Michał Mandola fot. Dominika Bassek



Tłumy ludzi zebrały się pod namiotem biesiadnym.



Ważnym momentem było przekazanie chleba sołtysom i przewodniczącym dzielnic.



W tym roku starostami dożynkowymi byli państwo Ewelina i Marek Kapturowie z Obrowca.



Korony żniwne wykonano bardzo starannie.



Ludzie cierpliwie czekali na korowód.



Zaprezentowano m.in. obraz śląskiego domu.



Autorzy dekoracji wykazali się dużą pomysłowością.

eprasa.pl 615a7b2826

Remonty tu i tam

Podczas wakacji w placówkach oświatowych z terenu gminy Gogolin przeprowadzono kilka ważnych remontów. Na ten cel wydano 265 600 złotych.



W Kamieniu Śląskim wyremontowana została stołówka.

W Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 (w budynku przy ul. Krapkowickiej) przeprowadzono remont instalacji elektrycznej za 30 tysięcy złotych, zaś w budynku przy ul. Szkolnej zmodernizowano dach łącznika i szatni przy sali gimnastycznej. Koszt tego zadania wyniósł 152 300 zł. W PSP w Kamieniu Śląskim wyremontowana została stołówka, co kosztowało 22 700 zł. Zakupiono też do klas dwa monitory interaktywne dla tej placówki łącznie za 11 600 zł.

Sporo działo się też w placówkach dla najmłodszych mieszkańców gminy. W Publicznym Przedszkolu nr 1 w Gogolinie wykonano remont kuchni na I piętrze za 11 900 zł, zaś w oddziale w Górażdżach otynkowano budynek gospodarczy za 18 600 zł. Z kolei w PP nr 3 w Gogolinie przeprowadzono remont tarasu z wymianą posadzki i orynnowania. Koszt tego zadania to 18 500 zł.

Burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert jednocześnie informuje, że obiekty sportowo-rekreacyjne przy szkołach i przedszkolach na terenach sołectw, jak też przy PSP nr 2, PSP nr 3 na ul. Szkolnej i Krapkowickiej oraz w Zakrzowie, mają pozostawać terenami otwartymi i mieszkańcy mogą z nich swobodnie korzystać w godzinach popołudniowych oraz w weekendy.

(mim), fot. gmina Gogolin

Kolejny lot z wiatrem

Hodowcy gołębi pocztowych oddziału Krapkowice ścigali się na trasie Chojnowa. Mimo udanego lotu słychać głosy niezadowolenia, gdyż gołębie nie mogły się wykazać swoją wytrwałością i charakterem walki.



Zwycięska Rodzina Mientusów.

2766 gołębi wzięło udział w zawodach i podobnie jak ostatnio najszybsze okazało się stado z hodowli Józefa i Damiana Mientusów. Najszybszy pędził 93 km/h, który trasę 174 km pokonał w 112 minut. Cała drużyna spisała się wzorowo, bo zajęła dwadzieścia pierwszych miejsc na liście. Gratulacje dla zwycięzców i wszystkich uczestników za sportową rywalizację.

- Jestem zadowolony, gdyż lot nie był łatwy, ale dobre decyzje o wypuszczeniu pomagają gołębiom, dzięki czemu się nie gubią - mówi Damian Mientus.

W przyszłym tygodniu planowany jest start z Bolesławca. Życzymy pomyślnych wiatrów.

Najlepsza dziesiątka hodowców po trzecim locie:

1. Józef Damian Mientus,
2. Mateusz Grochla,
3. Norbert Dziuk,
4. Damian Grochla,
5. Krzysztof Kubaszczyk,
6. Henryk Machura,
7. Jerzy Jończyk,
8. Norbert Pollok,
9. Rudolf Przywara,
10. Waldemar Chudala.

nad. Marek Żukliński





eprasa.pl 615a7b2826

Taras jak nowy

Perełka naszego regionu znów wypiękniała. W sierpniu dobiegł końca remont tarasu mieszczącego się przed centralną częścią pałacu w Mosznej. Efekty prac robią wrażenie.



Tak prezentuje się taras po remoncie. Nawierzchnia wykonana z piaskowca aż lśni.

Przedsięwzięcie było częścią szerszej inwestycji pod nazwą „Remont i prace konserwatorskie tarasu, balkonów i części elewacji Zamku w Mosznej". W tym zadaniu, poza mniejszymi pracami, kluczową kwestią było zakończenie remontu tarasu głównego. Polegał on na wymianie nawierzchni na piaskowiec, wykonaniu izolacji oraz obłożeniu ścian piaskowcem. Wyremontowane zostały też tralki i balustrady.

- Jest to obecnie typ tarasu wentylowanego, w którym płyty nie są przyklejane bezpośrednio do podłoża, tylko są układane na specjalnych wspornikach, tworząc przestrzeń wentylacyjną – mówi Tomasz Ganczarek, prezes zarządu Moszna Zamek sp. z o.o.

Wartość zadania to 1 596 982,65 zł. Inwestorem zadania jest samorząd województwa opolskiego, a inwestorem zastępczym Moszna Zamek Sp. z o.o.

- Bardzo się cieszymy, że taras ponownie został oddany do użytku – dodaje prezes Tomasz Ganczarek. - To niezwykle ważne miejsce, gdyż pełni funkcję komunikacyjną, łącząc zamek z ogrodem, a jednocześnie stanowi doskonały punkt widokowy i przestrzeń do robienia zdjęć.

Efekty poczynionych prac warto zobaczyć na żywo. Obiekt pozostaje otwarty dla turystów.

Michał Mandola, fot. Moszna Zamek

Dwa dni pełne emocji

Koło PZW Strzeleczki zorganizowało kolejne zawody wędkarskie. Miłośnicy wędkarstwa rywalizowali ze sobą 9 i 10 sierpnia. Emocji nie brakowało.



Rywalizowali ze sobą młodsi miłośnicy wędkarstwa.



Swoje umiejętności zaprezentowali też seniorzy.

Towarzyskie „Zawody Pana Koja" dedykowane dla juniorów odbyły się w pierwszej kolejności. Na liście startowej znalazło się 17 uczestników. Po zaciętej rywalizacji na podium uplasowali się kolejno: Alan Ficek (1. miejsce), Jan Miczka (2. miejsce) oraz Kazimierz Kaim (3. miejsce).

Równie emocjonujące były zawody wędkarskie o puchar wiceprezesa. To wydarzenie z kolei miało miejsce 10 sierpnia. Na liście uczestników znalazło się ponad 20 seniorów. Rywalizacja, podobnie jak dzień wcześniej, była bardzo zacięta. Ostatecznie na podium stanęli: Łukasz Ficek (1. miejsce), Henryk Koj (2. miejsce), Bernard Kaszura (3. miejsce).

Najlepsi zawodnicy otrzymali puchary. Nie zabrakło też czasu na wspólną integrację.

(mim), fot. (PZW Strzeleczki)

Precel rządzi

W oddziale dla dzieci Gminnej Biblioteki Publicznej w Strzeleczkach zorganizowano spotkanie z pisarką Martą Maj i jej uroczym pupilem - Preclem, bohaterem książek. Na spotkanie autorskie przybyło prawie sześćdziesięcioro dzieci, sala pękała w szwach.



Dzieci z uwagą wysłuchały opowieści Marty Maj.

Na wstępie Marta Maj w niezwykle ciekawy sposób opowiadała o psach – o tym, jak należy się przy nich zachowywać, dlaczego nie wolno podchodzić do obcych zwierząt oraz co oznacza tajemnicza żółta wstążeczka na smyczy.

Najwięcej emocji wzbudzał oczywiście sam Precel. Piesek przechadzał się pośród dzieci, pozwalał się głaskać, rozdawał lizusy i tu i ówdzie zostawiał psie buziaki. Kiedy miał ochotę, pozował do zdjęć, ale tylko pod jednym warunkiem: że wcześniej dostanie smaczek.

- Podczas spotkania nie zabrakło także krótkiej gimnastyki i wspólnych zabaw, a na zakończenie każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy dyplom – mówi dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Strzeleczkach Martyna Stanowska. - Był też mały poczęstunek.

Na pożegnanie goszczący autor otrzymał drobne, lokalne upominki. Również Precel został obdarowany przez panie bibliotekarki - dostał nową, piszczącą gumową kość.

(mim), fot. (GBP w Strzeleczkach)

Ważne ćwiczenia i pokazy

W poniedziałek 25 sierpnia w Domu Kultury w Racławiczkach odbyły się ćwiczenia obiektowe z udziałem strażaków. Ponadto ratownicy wykonali też specjalny pokaz dla dzieci.



Dzieciom spodobały się pokazy sprzętu strażackiego.

Udział w ćwiczeniach wzięły 3 zastępy z JRG Krapkowice oraz zastęp OSP Racławiczki. Scenariusz ćwiczeń zakładał pożar instalacji elektrycznej w sali spotkań – silne zadymienie, ewakuację osoby poszkodowanej oraz prowadzenie działań gaśniczych.

Z kolei w ramach pokazów dla dzieci najmłodsi mogli z bliska zobaczyć sprzęt strażacki i dowiedzieć się, jak wygląda codzienna służba strażacka.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

eprasa.pl 615a7b2826

Mistrzowie Polski u burmistrza

W czwartek 28 sierpnia w Urzędzie Miejskim w Strzeleczkach goszczono MDP Dobra - świeżo upieczonych Mistrzów Polski Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych CTIF w Stężycy. „Jesteśmy z Was niesamowicie dumni" - mówi burmistrz Marek Pietruszka.



Podczas wizyty włodarz osobiście pogratulował młodzieży i trenerom tego historycznego sukcesu.

Podczas wizyty włodarz osobiście pogratulował młodzieży i trenerom tego historycznego sukcesu. Historycznego, bo MDP Dobra jako pierwsza drużyna w całym województwie opolskim zdobyła tytuł Mistrza Polski, otwierając nowy rozdział w dziejach sportu pożarniczego w naszym regionie.

W trakcie spotkania zaprezentowano także trofeum, które młodzi zawodnicy zdobyli na prestiżowych zawodach. Władze gminy już zapowiadają, że to nie koniec świętowania.

- Już wkrótce spotkamy się ponownie, tym razem na sesji Rady Miejskiej w Strzeleczkach, aby raz jeszcze wspólnie uczcić Wasz wspaniały triumf – podsumowuje burmistrz Marek Pietruszka.

(mim), fot. gmina Strzeleczki

Poznajcie dojrzalszą wersję mnie

Młody i utalentowany wokalista z gminy Strzeleczki Paweł Morawiec wydaje kolejny singiel. Najnowszy utwór opowiada o bardzo trudnym temacie, jakim jest wewnętrzna śmierć samego siebie. Premiera już we wrześniu.

W ubiegłym roku na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" pisaliśmy o Pawle Morawcu ze Smolarni, który już w wieku 19 lat wydał czwarty singiel. Wokalista, choć jest samoukiem, marzy o karierze piosenkarza. Teraz przyszedł czas na wydanie już piątej jego kompozycji.

- Mogę zdradzić, że premiera singla pt. „Głos zmarłych poetów" ujrzy światło dzienne już 17 września – mówi Paweł Morawiec. – Utwór, jak na 20-latka, może brzmieć drastycznie. Sam zastanawiałem się przez jakiś czas, czy na pewno to jest dobry pomysł, aby go wydać. Ostatecznie zdecydowałem, że piosenka pomoże zrozumieć wiele trudnych spraw.

Utwór opowiada o „wewnętrznej śmierci samego siebie". Muzyka płynie prosto z serca, co może brzmieć trochę drastycznie, ale jak



Premiera najnowszego utworu Pawła Morawca już 17 września.

wiemy, życie nie jest kolorowe i piękne.

- Życie jest sinusoidą... raz jest dobrze, raz jest gorzej, ale to właśnie nas kształtuje – opowiada młody wokalista. - Na swojej drodze spotykamy wielu ludzi, którzy albo nas uskrzydlają, albo niszczą wewnętrznie. Nie ukrywam, że największą inspiracją do tego utworu, byli ludzie, których spotkałem w swoim życiu. Jest to straszne, że w tych czasach nie możemy znaleźć tak łatwo kogoś, przy kim będziemy sobą. Ostatnio często spotykałem się z ignorancją, brakiem szacunku, brakiem prawdomówności, brakiem wsparcia... Wtedy pomyślałem, że może po śmierci będę pamiętany? Ale czy nie będzie już wtedy za późno?

Utwór sam w sobie jest emocjonalną balladą, a słowa piosenki Paweł Morawiec napisał sam. Co ważne, w kompozycji nie ma rymów.

- Utwór nawiązuje do dzieła wybitnego pisarza Franza Kafki – wyjaśnia Paweł Morawiec. - Gubię się w relacjach, czuję się samotnie jak Józef K. w „Labiryncie". Przy pisaniu tekstu i nagrywaniu wokali w studio doświadczałem „ciar" oraz szkliły mi się oczy.

Teledysk będzie minimalistyczny. Głównym celem wokalisty jest skupienie się na tekście, który będzie widoczny przez całą piosenkę.

- Będzie także metafora piasku symbolizująca płynięcie czasu – zapowiada artysta. - Piękny zachód słońca i profesjonalne kadry ozdobią teledysk.

Dodajmy, że piosenek można posłuchać na jego kanale na YouTube oraz na najpopularniejszych platformach streamingowych. Młody wokalista jest też na Instagramie i TikToku.

(mim)

TRANS-HOL
ASSISTANCE
Pomoc drogowa, transport maszyn
605 041 902
601 486 314

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty
Rafał Smieszek
tel. 696 131 211





FELIETON



Sezon ogórkowy

Przesyt

Wydaje się, że dożyliśmy czasów, w których wszystkiego jest w bród, a nawet za dużo. Finanse kraju trzeszczą w szwach, a przeróżne branże chcą zarabiać więcej i więcej. Szczególnie w sferze budżetowej, która finansowana jest z podatków tych, którzy je realnie płacą. Wciąż za mało mają ponoć nauczyciele, choć ja osobiście znam całkiem zamożnych, pielęgniarki, które już wcale mało nie zarabiają za swoją ciężką na ogół pracę, nie mówiąc już o lekarzach, grymaszących i pracujących po kilkanaście godzin dziennie, ale mających wciąż „|za mało".

Społeczeństwo chciałoby ulg podatkowych i państwowych dotacji, w postaci jakichś tam „plus". Co w zamian? Często kombinatorstwo i taka sobie praca. I pomijając osoby niezaradne życiowo, trawione nałogami czy rzeczywiście ubogich emerytów, choć tych coraz mniej, to jesteśmy społeczeństwem zamożnym. Z racji zawodu bardzo dużo podróżuję w turystyczne regiony nie tylko świata czy Europy, ale też i w kraju. I nie poznaję tej Polski, znanej mi ponad półwiecza. Puste kiedyś miejsca zawalone są tłumami ogłupiałych pseudoturystów. Ludzi, którzy pojechali nad morze czy do Zakopanego, na Mazury czy w Bieszczady, ze znanych sobie tylko powodów. Bo tak trzeba, tak wypada, gdzieś koniecznie należy pojechać, bo i znajomi jeżdżą, no i wreszcie stać nas na to.

Parkingi w popularnych i znanych miejscach zapełnione po brzegi, mimo horrendalnych cen. W restauracjach, mimo podobnych, za wysokich cenników, miejsca nie uświadczysz, bilety na jakieś atrakcje należy rezerwować z wyprzedzeniem i kupować on-line, bo inaczej klapa, nie dostaniesz się. Najgorzej jednak, że gros ludzi jedzie gdzieś bez jakiejkolwiek refleksji i wcale im nie za drogo. Popularne Krupówki zawalone są pseudoturystami, napychającymi jednakowoż kiesy górali dutkami, niewiedzących nawet za bardzo gdzie są. A „muszą" koniecznie wejść na Giewont, bo trzeba się pochwalić fotami w mediach społecznościowych, choć sam poczciwy stary Giewont już zdeptany i żeby wejść na szczyt, należy odstać kilkusetmetrową kolejkę, jak w czasach słusznie minionych za pralką czy telewizorem.

Nie daj Boże, jak porwani jakimiś informacjami, nieodpowiedzialni głupcy wybierają się na Rysy, przechodząc oczywiście przez Morskie Oko, do którego codziennie dociera kilkanaście tysięcy ludzi. Potem z tych Rysów spadają, bo to już trasa wymagająca, jeno dla sprawnych i wykwalifikowanych, tudzież świadomych górskich wędrowców. Sama Orla Perć, szlak w Polsce najtrudniejszy, najeżony sztucznymi ułatwieniami w postaci klamer, drabinek i łańcuchów nad przepaściami, przyciąga tysiące nieświadomych, mimo ostrzeżeń osobników. Mimo, iż tenże szlak jest na sporym odcinku jednokierunkowy, to i tak tworzą się ludzkie zatory w najtrudniejszych miejscach i niemal co tydzień ktoś ginie runąwszy w przepaść.

Podobnie zatłoczony jest Kraków, Wieliczka, Gdańsk, nasze nadmorskie kurorty z luksusowymi hotelami, Karkonosze i Beskidy. A infrastruktura turystyczna nie nadąża za tak wielkim nawałem ludzi. To samo choćby z trywialnymi toaletami czy samymi zabytkami, które najczęściej są niedofinansowane., jak np., Zamek w Malborku. I czy to dobrze, że wszędzie tłumy?? Z jednej strony tak, bo wreszcie, mając środki, możemy gdzieś bez przeszkód wyjechać. Zagranica stoi przed nami otworem choćby pod względem formalnym, komunikacyjnym i finansowym. Z| drugiej zaś strony dużo tu szpanu, mody, owczego pędu i braku refleksji. Jednak to trend ogólnoświatowy, bo i Barcelona zatkana, Wenecja, Paryż, a nawet przestronny Pekin czy Tokio.

Jest jednak jeden trend, w którym przoduje nasza ojczyzna i jest on w pewnym sensie synonimem przesytu. A to porcje dań w restauracjach. Jak już się dopchamy do stolika, zamawiamy, wiedzeni głodem i ciekawością jakieś danie, niekoniecznie nam znane. Ale czy jest to schabowy czy bieszczadzkie fuczki z gulaszem, porcje są olbrzymie i w zasadzie nie do przejedzenia. Restauratorzy, chcąc się przypodobać klientom, ładują na talerze już nie przysłowiowe 100 – 120g mięsa, ale ćwierć kilo, do tego tona ziemniaków czy klusek, surówki, micha zupy i piwo. Nie do przejedzenia dla normalnego żołądka. Ale też i głupota kucharzy i konsumentów, którzy ciągle, „po polsku": myślą, że im więcej, tym lepiej.

Przesytu doznajemy w każdym sklepie i w życiu codziennym. Więc może by tak powrócić nieco do przeszłości, zwolnić, zastanowić się po co, gdzie i dlaczego? Wszak ponoć nie jesteśmy głupcami i furiatami, ale rozumnymi istotami. Przynajmniej tak nam się wydaje.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl 615a7b2826

Droga w remoncie: kierowcy zyskają

Na ten remont czekano od dawna. Ruszyła modernizacja blisko dwukilometrowego odcinka drogi dojazdowej między Brożcem a Kromołowem. Nowa nawierzchnia, szersza jezdnia i utwardzone pobocza mają poprawić zarówno komfort rolników, jak i bezpieczeństwo wszystkich użytkowników trasy.

Prace prowadzone są na odcinku o długości 1,924 km. Droga, dotychczas wąska i mocno wyeksploatowana, przechodzi gruntowną przebudowę. Jezdnia zostanie poszerzona ze średnich 3,5 metra do 4,5 metra, a podbudowa – wzmocniona i wyprofilowana.

W ramach inwestycji ułożona zostanie także warstwa przeciwspękaniowa z siatki z kordem stalowym, a następnie dwie warstwy asfaltowe: wyrównawcza oraz ścieralna. Dodatkowo powstaną zjazdy z kruszywa łamanego, a pobocza na całej długości drogi zostaną utwardzone tym samym materiałem.

Zadanie realizowane jest przy wsparciu budżetu Województwa Opolskiego w ramach programu budowy i przebudowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Całkowita wartość inwestycji to 1 270 497,17 zł, z czego dofinansowanie wynosi 692 800 zł.



Jeśli pogoda dopisze, już niebawem kierowcy pojadą odnowioną i bezpieczniejszą trasą.

Modernizacja tej trasy to istotna wiadomość przede wszystkim dla rolników, którzy od lat korzystają z tego odcinka w codziennej pracy. Zyskają jednak wszyscy – droga Brożec – Kromołów stanowi bowiem ważny skrót i łączy lokalne miejscowości.

Na czas prowadzenia robót kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami. Samorząd apeluje o cierpliwość i dziękuje za wyrozumiałość. Jeśli pogoda dopisze, już niebawem kierowcy pojadą odnowioną i bezpieczniejszą trasą.

(laba), fot.(UG Walce)

Szkoły i przedszkola gotowe na nowy rok

Pierwszy dzwonek już zabrzmiał. Choć uczniowie dopiero rozpoczynają rok szkolny 2025/2026, w wielu placówkach gminy Walce trwała intensywna praca jeszcze podczas wakacji. Remonty, odświeżone sale i nowe oświetlenie mają sprawić, że nauka i zabawa w odmienionych wnętrzach będą przyjemniejsze i bardziej komfortowe.

Wakacje to dla uczniów czas odpoczynku, ale dla samorządu – okazja do inwestycji w oświatę. W szkołach, przedszkolach i żłobku w Walcach oraz miejscowościach należących do gminy przeprowadzono szereg remontów.

W Publicznej Szkole Podstawowej w Walcach odświeżono jedną z sal lekcyjnych oraz wymieniono oświetlenie na całej kondygnacji budynku. W Podstawówce w Brożcu pomalowano salę lekcyjną i pomieszczenia socjalne.

Najwięcej prac wykonano w przedszkolach. W Publicznym Przedszkolu w Walcach odmalowano pomieszczenia zarówno przy ul. Konopnickiej, jak i Mickiewicza. W Rozkochowie przeprowadzono kompleksowy remont obejmujący wymianę posadzki, modernizację oświetlenia oraz malowanie wszystkich pomieszczeń. Dzięki temu dzieci rozpoczną nowy rok w zupełnie odmienionej przestrzeni.



Placówki oświatowe w gminie Walce wchodzą w nowy rok dobrze przygotowane.

Zmiany nie ominęły także najmłodszych. W Publicznym Żłobku w Walcach przeprowadzono kompleksowe malowanie pomieszczeń, nadając wnętrzom świeży wygląd.

Choć remonty nie należą do spektakularnych inwestycji, to właśnie one w praktyce decydują o codziennym komforcie uczniów i nauczycieli. Gmina podkreśla, że takie działania to nie tylko dbałość o estetykę, ale też o bezpieczeństwo i nowoczesny standard placówek.

(laba), fot.(UG Walce)

Nowy market Dino w powiecie

Na terenie jednej z miejscowości powiatu krapkowickiego ciężki sprzęt pracuje pełną parą. Powstaje tam kolejny market popularnej sieci Dino. Lokalizacja nie jest przypadkowa - inwestor wybrał miejsce tuż przy jednej z najbardziej uczęszczanych tras w regionie. Jeśli tempo robót się utrzyma, mieszkańcy będą mogli robić tam zakupy szybciej, niż ktokolwiek się spodziewa.

Na mapie powiatu krapkowickiego pojawi się kolejny market sieci Dino. Tym razem dyskont spożywczy powstaje w Straduni, tuż przy drodze krajowej nr 45. Jak informują mieszkańcy, roboty na terenie inwestycji już ruszyły. Na razie trwa przygotowanie placu budowy, ale biorąc pod uwagę tempo prac przy podobnych inwestycjach, nowy sklep może zostać oddany do użytku jeszcze w tym roku.



Na razie trwa przygotowanie placu budowy.

Dino od kilku lat intensywnie rozwija swoją sieć w regionie. Marketów tej marki przybywa zarówno w większych miejscowościach, jak i na wsiach powiatu krapkowickiego. W ostatnim czasie nowe sklepy powstały m.in. w Steblowie, Pietnej czy Strzeleczkach. Na finiszu jest także budowa dyskontu w Dąbrówce Górnej.

(laba)

Murale, które mówią

Ulicami Walec przeszła prawdziwa artystyczna rewolucja. Dzięki projektowi „Walce dawniej i dziś - Ocalić od zapomnienia" mieszkańcy mogą dziś podziwiać nie tylko barwne obrazy na ścianach, ale i fragment własnej historii zamknięty w wielkoformatowych muralach.



Murale w Walcach to wizualna kronika wsi, pomost między dawnymi a współczesnymi mieszkańcami.

Walce zmieniają się na oczach mieszkańców. Nie jest to jednak modernizacja chodników czy budowa kolejnego parkingu, ale coś znacznie bardziej ulotnego i zarazem trwalszego – pamięć. W przestrzeni publicznej pojawiły się murale, które opowiadają historię wsi i ludzi, którzy ją tworzyli.

Nie są to przypadkowe kompozycje. Malowidła przygotowane przez artystów z grupy MURKI powstały na podstawie fotografii udostępnionych przez samych mieszkańców. To dzięki nim na ścianach budynków można zobaczyć prawdziwych walczan – ich pracę, codzienność i dawne miejsca, które dziś istnieją już tylko w albumach rodzinnych.

Jeden z murali przedstawia rodzinę podczas wykopków i krowi zaprzęg – scenę zaczerpniętą z ponad stuletniej fotografii. Jak podkreślają twórcy, była to próba ożywienia wspomnień o ciężkiej, ale pięknej wiejskiej codzienności.

Kolejny obraz to chłopczyk na rowerku. Ten mural na przystanku autobusowym zyskał wyjątkowe znaczenie dzięki panu Jerzemu, który rozpoznał w postaci… samego siebie sprzed lat.

W sumie we wsi powstały trzy murale, które szybko stały się lokalnymi punktami orientacyjnymi. Inicjatywa była możliwa dzięki współpracy wielu osób – m.in. Weroniki Lipki-Nossol ze Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Walce oraz sołtysa Jana Kunerta.

Murale w Walcach to jednak coś więcej niż sztuka uliczna. Spacer po ulicach miejscowości stał się podróżą w czasie – od Walec dawniej do Walec dziś.

(laba)

eprasa.pl 615a7b2826

Miejsce zabaw dla najmłodszych w Zdzieszowicach

Bezpieczna, kolorowa i nowoczesna - taka będzie zupełnie nowa odsłona placu zabaw przy Żłobku Samorządowym w Zdzieszowicach. Inwestycja o wartości ponad 336 tysięcy złotych zyskała dofinansowanie z Funduszu Pracy, a jej realizacja już niebawem się rozpocznie.

Burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel podpisał umowę z jedną z firm na realizację zadania „Przebudowa Placu Zabaw przy Żłobku Samorządowym w Zdzieszowicach". Dzięki tej inwestycji przestrzeń dla najmłodszych mieszkańców gminy zyska zupełnie nową odsłonę i spełni najwyższe standardy bezpieczeństwa. Dotychczasowa piaskowa nawierzchnia zostanie zastąpiona bezpieczną i kolorową nawierzchnią poliuretanową. Stare, drewniane urządzenia ustąpią miejsca nowoczesnym konstrukcjom, które są idealnie dostosowane do potrzeb i rozwoju maluchów. Na placu zabaw pojawi się również zacienione miejsce odpoczynku, które będzie idealnym schronieniem w upalne dni. Wartość całej inwestycji to 336 575,33 zł. Znacząca większość kosztów, bo 299 594 zł, została pokryta z dofinansowania uzyskanego z Funduszu Pracy. Pozostałą kwotę w wysokości 36 981,33 zł stanowią środki własne gminy Zdzieszowice. Dzięki tej przebudowie powstanie bezpieczna, funkcjonalna i przyjazna przestrzeń, która będzie wspierać rozwój najmłodszych mieszkańców gminy Zdzieszowice i zapewni im doskonałe warunki do zabawy.

(matt), fot. gmina Zdzieszowice



Przestrzeń dla najmłodszych mieszkańców gminy zyska zupełnie nową odsłonę i spełni najwyższe standardy bezpieczeństwa.

Warto się przygotować

Rząd oddaje w ręce Polek i Polaków „Poradnik Bezpieczeństwa" - praktyczny przewodnik, którego celem jest pomoc w przygotowaniu siebie i swoich bliskich na sytuacje kryzysowe oraz wskazanie, jak dbać o bezpieczeństwo na co dzień. Jest to rządowy projekt przygotowany specjalnie po to, aby każdy obywatel mógł lepiej radzić sobie w obliczu różnorodnych zagrożeń.

W ciągu ostatnich lat zagrożenie wobec Polski znacząco wzrosło. Dezinformacja, cyberataki, zagrożenia hybrydowe, sabotaż czy dywersja są wykorzystywane do destabilizacji państwa. Wojna za naszą wschodnią granicą również wpływa na nasze poczucie bezpieczeństwa. Wzrasta też ryzyko ekstremalnych zjawisk pogodowych. Ich skutki mogą powodować przerwy w dostawie prądu, utrudnienia w przemieszczeniu się i komunikowaniu, zniszczenia materialne, trudności w prowadzeniu działalności gospodarczej, a także zagrażać zdrowiu i życiu. Wielu z nich nie da się uniknąć, ale można się na nie przygotować. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej dostrzega wagę tych wyzwań, dlatego opracował „Poradnik bezpieczeństwa".



Publikacja zawiera niezbędne wytyczne dotyczące sytuacji militarnych, pokazując, jak zadbać o bezpieczeństwo własne i swoich bliskich w razie bezpośredniego zagrożenia.

W prosty i przystępny sposób wyjaśnia on, jak należy zachować się w obliczu cyberataków, chroniąc swoje dane i urządzenia przed atakami hakerów. Przedstawia również procedury postępowania w przypadku katastrof naturalnych, takich jak powódź, wichura czy ekstremalne upały. W awaryjnych sytuacjach związanych z kryzysami infrastruktury, na przykład przerwami w dostawie prądu, wody lub ciepła, poradnik oferuje konkretne wskazówki, jak się na nie przygotować.

Publikacja uczy także, jak rozpoznawać manipulacje i dezinformację, aby nie dać się wprowadzić w błąd fałszywymi informacjami. Wreszcie, zawiera niezbędne wytyczne dotyczące sytuacji militarnych, pokazując, jak zadbać o bezpieczeństwo własne i swoich bliskich w razie bezpośredniego zagrożenia.

„Poradnik Bezpieczeństwa" to jednak znacznie więcej niż tylko zbiór pożytecznych wskazówek. Stanowi on praktyczne narzędzie, które buduje społeczna odporność, wzmacnia solidarność oraz pomaga wzmocnić zaufanie w społeczeństwie.

(matt)

Postscriptum Michała Mandoli

FELIETON



Duchowy skurcz

Mam już po dziurki w nosie tego biadolenia na temat spadku powołań w Polsce. Kto jeszcze dziesięć lat temu uważał, że da się zatrzymać ten proces, był (delikatnie mówiąc) naiwny. Ale po kolei. Społeczeństwo naszego kraju diametralnie się zmienia i to widać gołym okiem. Nie oznacza to, że ludzie masowo odchodzą od Kościoła i praktyk religijnych. Świątynie nadal są pełne, do konfesjonałów wciąż ustawiają się długie kolejki.

Sęk w tym, że diametralnie „zwija się" aktywizm religijny, a więc chęć służenia Kościołowi. Ludzie chcą przychodzić po duchowe potrzeby, ale niekoniecznie chcą się angażować, tzn. być moderatorem życia w tej instytucji religijnej. Więc seminaria świecą pustkami, klasztory są zamykane jeden po drugim, a przy świątyniach czasami nawet nie ma komu trawy pokosić, czy wyplewić zielsko.

Kler bierze odpowiedzialność za taki stan rzeczy. I oczywiście można się złościć, że nie mam racji, rąbać w stół ze świętego gniewu, ale tak właśnie jest. Im wcześniej zdamy sobie z tego sprawę, tym mniej złej energii będzie nas to kosztować. Lud świecki, niegdyś tak bardzo odrębny od tego duchownego, może jedynie tym procesom się przyglądać i ewentualnie… modlić się. Ale cóż, odwrócić tego procesu już się nie da.

Chciwość, układy i przepychanie się łokciami przez kler doprowadziły do jeszcze jednego kryzysu. Spadek liczby powołań znacznie obniża kompetencje kleru do wykonywania wielu fachów duszpasterskich. Została garstka, a więc wśród niej trudno będzie znaleźć dobrych przyszłych proboszczów, rektorów seminariów, czy profesorów. No bo jak wyznaczyć 15 funkcji, skoro na ławce siedzi zaledwie 5-6 osób? Takie są statystyki, a one nie kłamią. Nie ma w kim przebierać. jak powiadają, nie ilość, lecz jakość.

Coraz częściej jednak ani jakość, ani ilość. Jestem teologiem i w ostatnim czasie wysłuchałem kilku kazań kilku względnie młodych księży. Niestety, trudno tu o płomienne mowy, czasami stosowane zabiegi językowe też pozostawiają wiele do życzenia. Mówi się napuszoną nowomową, bez rozumienia, że efekt tkwi w prostocie. Z tym też poważny problem mają polscy biskupi. Mówią dużo, ale są to zdania pozbawione potrzebnej ludowi treści. A to trzeba mówić krótko, jasno i na temat. Iluż z nas zdziwiło się pod koniec grudnia, gdy w liście KEP pierwszy raz w życiu życzono nam „udanego sylwestra"? Tego jeszcze nie grali, więc jakaś nadzieja na lepsze jutro jest.

Nie tylko parafie w przyszłości będą zamykane. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, gdy klerykalizm w Polsce skutecznie się rozwijał, kandydatów na biskupów nie brakowało. Duchowni marzyli o purpurach, wysokich mitrach, pastorałach w ręku i zaszczytach. Dziś tego trendu nie ma, a chętnego do godności biskupiej można ze świecą szukać. Bo to trzeba być w miarę nieskalanym, a w dobie social mediów trudno jest już ukryć swoje grzeszki i machloje. Rośnie też potrzeba poczucia odpowiedzialności za kryminały duchownych. Purpuraci coraz częściej muszą się tłumaczyć przed wokandą wymiaru sprawiedliwości, co wcześniej raczej było niespotykane. Więc kler woli nie mieć na palcu biskupiego sygnetu, ale za to żyć we względnym spokoju.

Dlatego wcale nie zdziwię się, gdy w przyszłości nie tylko parafie będą łączone, ale i diecezje. Złe to nie jest. Przypomnę tylko, że jeszcze przed II wojną światową archidiecezja wrocławska była tak duża, że sięgała niemalże od Berlina po sam Bytom. I taki kardynał Bertram potrafił to wszystko ogarnąć. Dziś mamy samoloty, szybkie samochody i kilka, jak nie kilkanaście diecezji wyznaczonych na tym samym terenie, a „ogarnianie" tego przez biskupów nie wychodzi tak, jakbyśmy chcieli.

Przeżywamy duchowy skurcz w Kościele. Ale to dobrze, bo może pomoże on w oczyszczeniu się tej - jakby nie było - świętej instytucji. Wszystkim przecież nam zależy na tym, żeby było lepiej i uczciwiej. Czy tak jednak będzie? Jestem sceptycznie nastawiony, bo gdzie ludzie, tam problemy, choćby nie wiadomo jak świętymi byli.

sklep Roma
W sklepach akceptujemy karty płatnicze
ART. SPOŻYWCZE & MONOPOLOWE
LOTTO
Malnia, ul.Opolska 52,
PN-SB 7.00-10.00
i 15.00-18.00
N 11.00-15.00
tel. 517 470 278
Chorula, ul.Opolska 50,
PN-PT 5.00-20.00,
SB 5.00-18.00
N 9.00-16.00
tel. 517 470 278

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

eprasa.pl 615a7b2826

Mieszkańcy apelują do kierowców

W Krępnej mieszkańcy postanowili wziąć sprawy w swoje ręce i w oryginalny sposób zaapelować do kierowców o przestrzeganie ograniczeń prędkości. Na swoich posesjach i ogrodzeniach zamontowali specjalne, ręcznie wykonane tablice z prośbami o rozsądek za kierownicą. Ich bezpośrednie i niepozbawione humoru komunikaty mają skłonić piratów drogowych do refleksji i zwolnienia.

Spokój małej miejscowości bywa często zakłócany przez kierowców, którzy traktują lokalne drogi jak tor wyścigowy. W odpowiedzi na to zjawisko, sołtys oraz mieszkańcy Krępnej rozpoczęli nietypową akcję społeczną. Sami stworzyli i rozmieścili na swoich posesjach serię chwytliwych tablic informacyjnych. Ich przekaz jest bezpośredni i trafia do wyobraźni. „Kierowco jedź proszę 40, bo nam się szklanki przewracają" – czytamy na jednej z tablic. Inna, o bardziej stanowczym charakterze, ostrzega: „Kierowco tu jest 40. Przekroczysz to zapłacisz mandat!". Jeszcze inna, nawiązująca do destrukcyjnych wibracji powodowanych przez pędzące samochody, apeluje: „Kierowco jedź proszę 40. Bo nam mury pękają!".

- Była to inicjatywa moja oraz rady sołeckiej – przyznaje sołtys Krępnej Karol Gołąbek. – Mieszkańcy pozytywnie odpowiedzieli na tę akcję. Kiedy rozwoziliśmy tablice, to podnosili kciuk w górę na znak poparcia pomysłu. Oni są z tego bardzo zadowoleni. Tablice rozmieszczaliśmy systematycznie. Wczoraj (28 sierpnia) postawiliśmy ostatnią.

Tego typu inicjatywy pokazują, jak poważnym problemem dla lokalnych społeczności jest nadmierna prędkość pojazdów.

- Coś trzeba było zrobić, bo sytuacja w tym miejscu jest tragiczna – podkreśla sołtys Krępnej. – Podeszliśmy do tego nieco humorystycznie. Kierowcy nie są niczemu winni, że muszą jechać przez naszą miejscowość, bo tak prowadzi objazd. Zależy nam jednak na tym, aby przestrzegali oni przepisów. Chcieliśmy zwrócić ich uwagę, że tutaj mieszkamy.

Sołtys przyznaje, że policja systematycznie stara się monitorować tę sytuację i kontrolować prędkość.

- Policja ma jednak problem z zatrzymywaniem tutaj tirów, bo nie sposób gdzieś go zaparkować i wylegitymować kierowcę, to mogłoby zablokować cały ruch – przyznaje Karol Gołąbek. – Inaczej sprawa wygląda z samochodami osobowymi.

Sołtys miejscowości przyznał, że mieszkańcy Krępnej solidaryzują się z ludźmi mieszkającymi w Obrowcu, którzy także zmagają się ze wzmożonym ruchem biegnącym przez ich miejscowość.



Mieszkańcy Krępnej pokazali, że nawet najprostsze środki mogą stać się ważnym głosem w walce o spokój i bezpieczeństwo na lokalnych drogach.

- Minął rok od powodzi i mieszkańcy zaczynają mieć tego dosyć – przyznaje sołtys. – Nasze drogi nie są przystosowane do takich dużych pojazdów. Kiedy ciężarówki przejeżdżają po studzienkach kanalizacyjnych to słychać jak one „odbijają i klapią".

Mieszkańcy liczą, że postawienie znaków choć trochę pomoże.

- Jest to nie do zniesienia, kierowcy jeżdżą z nadmierną prędkością i nic sobie nie robią z ograniczeń – przyznaje mieszkanka Krępnej (dane do wiadomości redakcji). – W domu aż wszystko drży jak pędzą tędy większe samochody.

Wibracje, hałas i przede wszystkim ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa mieszkańców, w szczególności dzieci i seniorów, to codzienne realia w wielu miejscowościach.

- Miejmy nadzieję, że te hasła, które zapisano na tych tablicach sprawią, że przynajmniej niektórzy zdejmą nogę z gazu – dodaje mieszkaniec gminy Zdzieszowice (dane do wiadomości redakcji).

Tabliczki w Krępnej są wyrazem frustracji, ale także próbą nawiązania dialogu z niezdyscyplinowanymi kierowcami w sposób, który może do nich dotrzeć lepiej niż standardowy znak drogowy.

Akcja spotkała się z mieszanymi reakcjami. Wielu kierowców faktycznie zwalnia, poruszona osobistym apelem mieszkańców. Inni jednak ignorują prośby. Mimo to, inicjatywa ta jest doskonałym przykładem aktywizmu społecznego i troski o wspólne dobro, jakim jest bezpieczeństwo i jakość życia w małej ojczyźnie.

- Niektórzy kierowcy rzeczywiście zwracają uwagę na te tablice i zwalniają – przyznaje sołtys. – Są też tacy, którzy patrzą przed siebie i nie zwracają uwagi na to, co znajduje się na poboczu.

(matt), fot. (dl)

Usprawnienia dla PSZOK-u w Zdzieszowicach

W odpowiedzi na zgłaszane przez mieszkańców trudności 28 sierpnia na terenie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Zdzieszowicach odbyło się robocze spotkanie. W rozmowach, zwołanych z inicjatywy burmistrza Sylwestra Gidla, udział wzięli przedstawiciele Związku Międzygminnego „Czysty Region", aby wspólnie wypracować rozwiązania ułatwiające korzystanie z obiektu.

Władze Zdzieszowic oraz Związku Międzygminnego „Czysty Region" odbyły rozmowy mające na celu usprawnienie funkcjonowania lokalnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Bezpośrednim powodem do rozmów były głosy mieszkańców, którzy zgłaszali problemy związane z dojazdem do placówki oraz wygodą jej użytkowania. W spotkaniu roboczym, które zwołał burmistrz Sylwester Gidel, uczestniczyli Przewodnicząca Zarządu Związku Karina Kacperczyk oraz przedstawicielka związku Dorota Stanek. Podczas wizyty na terenie PSZOK-u szczegółowo omówiono zgłaszane uwagi i wspólnie zastanawiano się nad możliwymi rozwiązaniami. Celem podjętych dyskusji jest wdrożenie takich usprawnień, które uczynią punkt bardziej przyjaznym i funkcjonalnym dla wszystkich użytkowników.

(matt), fot. gmina Zdzieszowice



W spotkaniu roboczym, które zwołał burmistrz Sylwester Gidel, uczestniczyli Przewodnicząca Zarządu Związku Karina Kacperczyk oraz przedstawicielka związku Dorota Stanek.

Nowe mieszkania i remont strażnicy

Burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel wizytował kluczowe inwestycje realizowane na terenie gminy. W Rozwadzy trwają końcowe prace przy adaptacji dawnego przedszkola na mieszkania komunalne, a w Jasionej rozpoczęto termomodernizację budynku remizy strażackiej.



W ostatnich dniach burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel wizytował trwające inwestycje na terenie gminy Zdzieszowice.

Projekty są współfinansowane ze środków zewnętrznych, co znacząco odciąża budżet gminy. W Rozwadzy inwestycja o wartości ponad 2 mln zł (z czego 1,7 mln zł pochodzi z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych) wkracza w końcową fazę. Dawny budynek przedszkola zmienia się w nowoczesne mieszkania komunalne, co poprawi standard życia mieszkańców i zagospodaruje istniejącą infrastrukturę.

Równolegle w Jasionej rozpoczęto kolejne ważne przedsięwzięcie – termomodernizację budynku remizy strażackiej. Całkowity koszt inwestycji to 703 536,33 zł. Na ten cel gmina pozyskała 500 tys. zł z Wojewódzkiego oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach ogólnopolskiego programu wspierania służb ratowniczych. Pozostała kwota 203 536,33 zł zostanie pokryta z budżetu gminy. Zakończenie prac zaplanowano na koniec 2025 roku. Realizacja tych inwestycji świadczy o konsekwentnym dążeniu władz gminy do modernizacji infrastruktury oraz poprawy efektywności energetycznej i komfortu życia lokalnej społeczności.

(matt), fot. Burmistrz Zdzieszowic Sylwester Gidel

eprasa.pl 615a7b2826



Sakralny skarb w sercu wsi

W malowniczym krajobrazie powiatu krapkowickiego znajduje się prawdziwy skarb lokalnej architektury i duchowości - zabytkowa kaplica w Malni. Mimo swoich niewielkich rozmiarów jest ona świadectwem niezwykłej determinacji, wspólnotowości i artystycznej wrażliwości Ślązaków.

Kaplica została wzniesiona na samym początku XX wieku na ziemi ofiarowanej przez miejscową rodzinę Barton. Jak wskazują historyczne przekazy, budową kierował Józef Friedla. Brak jakichkolwiek wzmianek o tej inwestycji w oficjalnej kronice parafii w Otmęcie sugeruje, że była to inicjatywa oddolna, całkowicie sfinansowana i zrealizowana siłami samych mieszkańców Malni. Była to praktyka dość powszechna na Śląsku.



Warto również zajrzeć do środka kaplicy. Tam znajdziemy m.in. stary krzyż oraz kilka zabytkowych figur.

Duchowe serce wioski

Kaplica od samego początku pełniła niezwykle ważną rolę w życiu codziennym wsi. W jej wieży, stanowiącej integralną część budowli, zawieszono niewielki dzwon. To właśnie jego dźwięk wzywał mieszkańców trzy razy dziennie na modlitwę „Anioł Pański", wyznaczając rytm dnia. Każdy nieregularny, nagły dźwięk niósł ze sobą jednak zupełnie inną, smutną wiadomość – zwiastował odejście któregoś z mieszkańców.

Architektoniczna perełka

Mimo że kaplicę w Malni zbudowano prostymi metodami, dostosowanymi do minimalnych wymogów ówczesnej lokalnej techniki budowlanej, zachwyca ona znakomitymi proporcjami i swoistą lekkością wyrazu. Jej forma jest skromna, pozbawiona przesadnego detalu, ograniczającego się jedynie do zwyczajowego fryzu łukowego. Wysunięta ku ulicy wieża-dzwonnica harmonijnie łączy się z korpusem głównym zwieńczonym sklepieniem łukowym, a całość pokrywa stromy, dachówkowy dach.

Architektoniczny kunszt kaplicy polega na jej doskonałych proporcjach. Oglądając ją, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że jej budowniczowie, kierując się intuicją i własnymi fascynacjami, nieświadomie nawiązali do form znacznie poważniejszych, monumentalnych budowli.

Bezcenne dziedzictwo

Kaplica w Malni to znacznie więcej niż tylko budynek. To milczący świadek historii. Istnieją przekazy, że to właśnie w tym miejscu modlił się jeden z najsłynniejszych mieszkańców wioski – Józef Cebula, błogosławiony męczennik II wojny światowej. Tu też od dziesięcioleci gromadzą się parafianie, by wyruszyć procesyjnie do kościoła z okazji takich uroczystości jak dożynki, czy obchody patronalne wsi. Spod kapliczki rusza również coroczna, tradycyjna pielgrzymka na Górę Świętej Anny, tutaj też wita się pątników wracających z tej religijnej wyprawy.

Miejsce jest bardzo zadbane i zachwyca o każdej porze roku. Wszystko za przyczyną dobrodusznej rodziny z Malni, która pieczołowicie sprząta kaplicę i jej obejście oraz sadzi kwiaty. Warto dodać, że na przestrzeni lat przeprowadzono też kilka mniejszych i większych remontów obiektu. Wymieniono stolarkę drzwiową i okienną, odmalowano elewację. Przed obiektem wyłożono kostkę, a do dzwonu zamontowano elektryczny napęd. Dodatkowo na fasadzie kaplicy ulokowano obraz przedstawiający scenę Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. W Malni to wydarzenie biblijne obchodzone jest jako święto patronalne miejscowości.



Wysunięta ku ulicy wieża-dzwonnica harmonijnie łączy się z korpusem głównym zwieńczonym sklepieniem łukowym, a całość pokrywa stromy, dachówkowy dach.

Wnętrze zachwyca

Warto również zajrzeć do środka kaplicy. Tam znajdziemy m.in. stary krzyż oraz kilka zabytkowych figur przedstawiających m.in. wizerunek Najświętszego Serca Pana Jezusa, Niepokalanego Serca Maryi i świętego Franciszka. Tutaj też przechowywane są chorągwie oraz feretron. Ponadto ważnym elementem wyposażenia jest figura błogosławionego Józefa Cebuli, jednak obecnie znajduje się ona w świątyni parafialnej, co powiązane jest z obchodami roku jubileuszowego w Kościele.

Opisywana przez nas kaplica to perła, która przetrwała w niemal niezmienionej formie do naszych czasów, przypominając o tym, że prawdziwe skarby kultury często kryją się nie w wielkich metropoliach, ale właśnie w takich miejscach jak Malnia – będąc nieocenionym dziedzictwem powiatu krapkowickiego i dumą jego mieszkańców. Warto zatrzymać się na chwilę przy drodze, by docenić jej urok i poznać jej historię.

Michał Mandola



Zatrudnię na praktyki w Żyrowej:

UCZNIÓW W ZAWODZIE KUCHARZ / POMOC KUCHENNA

Oraz zatrudnię na umowę o pracę kucharkę lub pomoc kuchenną.

Telefon 797-010-015



eprasa.pl 615a7b2826

Hrabina, wiejska dziewczyna i niezwykła historia ochronki w Dobrej

Historia powstania pierwszej ochronki w Dobrej to opowieść o ekumenicznej wrażliwości i miłosierdzia. Jej centralną postacią jest niezwykła arystokratka, hrabina Olga von Seherr-Thoss, która stała się kluczową fundatorką i duszą tego dzieła.



Siostry służebniczki posługiwały w Dobrej. To nieco zapomniana historia tego wyjątkowego miejsca.

W ostatnim czasie wiele pisaliśmy na temat hrabiny Muriel von Seherr-Thoss, słynnej arystokratce i altruistce. Finał jej życia był tragiczny, ale kobieta na stałe wpisała się w historię lokalną, jako dzielna oportunistka ideologii nazizmu.

Ale nie tylko jej postać zasługuje na szczególną uwagę. Również żona hrabiego Hermanna Olga von Seherr-Thoss z rodu Strachwitz to niezwykła postać. Była bardzo gorliwą katoliczką, która zrobiła wiele dobrego dla lokalnej społeczności, ale po kolei.

Hrabina Olga, żona ewangelickiego właściciela dóbr, znana była ze swej skromności i ekscentryzmu. Zachowane przekazy opisują ją jako osobę, która często, ubrana jak wiejska dziewczyna, pasła kozy na przypałacowych łąkach. To właśnie ta pozornie prosta kobieta miała wykazać się niezwykłym sprytem i determinacją w kwestii duchowego kształtu swojej posiadłości.

Gdy jej mąż, ewangelik, planował sprowadzenie do Dobrej diakonis (diakonisa to członkini wspólnoty duszpasterskiej dla kobiet w niektórych kościołach protestanckich, która sprawuje opiekę duszpasterską, zwłaszcza nad innymi kobietami, i która może pełnić funkcję liturgiczną), hrabina Olga, w porozumieniu z ojcem Władysławem i późniejszym błogosławionym Edmundem Bojanowskim (założycielem Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny), uprzedziła jego zamiary, inicjując powstanie katolickiej ochronki. Jej motywacje, dalekie od religijnej rywalizacji, były niezwykle dojrzałe i przenikliwe. Jak wynika z korespondencji, prosiła ona o przyspieszenie sprawy.

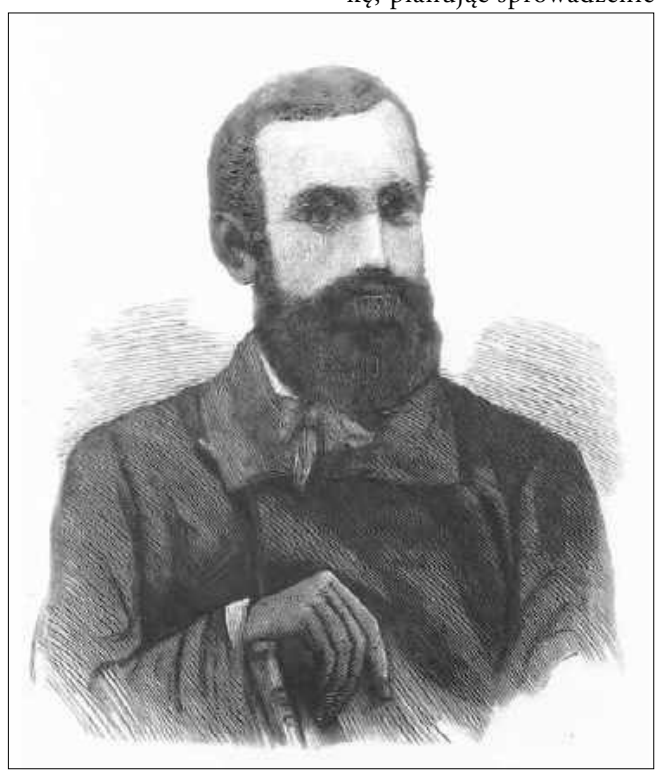
„Albowiem tutaj mój mąż i wielu protestanckich urzędników każde najmniejsze uchybienie katolickiej strony skrytykują, a ja chciałabym bardzo, ażeby oni u katolików widzieli samo dobro" - pisała hrabina w liście do ojca Władysława.

Ochronkę oficjalnie otwarto w pierwszą niedzielę adwentu, czyli 29 listopada 1868 roku. Edmund Bojanowski wysłał do Dobrej trzy siostry: Annę Gross i Rozalię Krauze z Wielkopolski oraz Gertrudę-Mariannę Brodę z Poręby. Ich posługa, jak relacjonował ojciec Władysław, została otoczona „macierzyńską troskliwością" hrabiny. Zakres obowiązków był szeroki: obejmował pielęgnację chorych, prowadzenie ochronki, kuchni dla ubogich oraz dbanie o czystość zamkowej kaplicy.

Entuzjazm i uznanie dla nowej placówki oraz jej fundatorki przebijają z pierwszego listu przełożonej, siostry Anny Gross, który Bojanowski odnotował w swoim dzienniku 24 stycznia 1869 roku:

„Bardzo jej się podoba Dobrau. Pani Hrabina wzór zakonnicy. Dzieci, chorych i ubogich mają siostry tyle, że ani jednego dnia nie były na zarobku" – pisał Bojanowski.

Jedynym wyzwaniem była duża odległość do spowiedzi, a siostra Anna prosiła o możliwość korzystania z posługi miejscowego kapelana.



Edmund Bojanowski, rysunek z czasopisma „Sobótka" 1871, wykonany na podstawie oryginalnej fotografii. Błogosławiony jest założycielem Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny.

Zaangażowanie hrabiny rosło wraz z potrzebami lokalnej społeczności. Widząc stale powiększającą się liczbę osób potrzebujących pomocy, założyła w domu sióstr małą apteczkę, planując sprowadzenie doświadczonej siostry pielęgniarki. Niestety, bariera językowa (przełożona s. Anna Gross mówiła tylko po polsku) okazała się na dłuższą metę trudna do pokonania. W 1872 roku siostry służebniczki zaprzestały posługi w Dobrej, a ich dzieło kontynuowały siostry św. Karola Boromeusza.

Mimo że ten pierwszy etap działalności trwał zaledwie kilka lat, jego znaczenie jest nie do przecenienia. Placówka w Dobrej stała się wymownym świadectwem uniwersalności charyzmatu Zgromadzenia Sióstr Służebniczek, który potrafi przekraczać i łamać wszelkie bariery, nawet te wyznaniowe.

Wizja hrabiny Olgi, by poprzez konkretne czyny miłosierdzia budować mosty i pokazywać „samo dobro", na krótko stała się rzeczywistością. Dziedzictwo tego miejsca okazało się na tyle trwałe, że w pierwszej połowie XX wieku siostry służebniczki powróciły do Dobrej, by kontynuować misję zapoczątkowaną przez niezwykłą hrabinę pasącą kozy.

Michał Mandola, fot. archiwum





eprasa.pl 615a7b2826

INVESTDOM® nieruchomości
Zaufaj profesjonalistom!
Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• **NOWA INWESTYCJA! DĘBOWA PARK W GOGOLINIE** Komfortowe apartamenty tuż przy parku miejskim! Mieszkania od 47 m² do 67 m², miejsce postojowe, komórka lokatorska w cenie! Budynek trzykondygnacyjny, na parterze lokale usługowe. BUDOWA W TRAKCIE! więcej informacji na www.debowapark.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858

• **ODRZAŃSKIE TARASY** Komfortowe Apartamenty z widokiem na Odrę mieszkania od 59 m² do 78 m², miejsca postojowe w garażu podziemnym, komórki lokatorskie! Budynki trzypiętrowe z windami. BUDOWA ZAKOŃCZONA! KUP I ODBIERZ KLUCZE DO SWOJEGO NOWEGO MIESZKANIA! więcej informacji na www.odrzanskietarasy.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818

• **APARTAMENTY NA ZUCHÓW** w Zdieszowicach, atrakcyjne mieszkania z balkonami, o powierzchni 73 m². BUDOWA ZAKOŃCZONA! Więcej informacji na www.nazuchow.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 , 666 312 818

MIESZKANIA

• Krapkowice, 44,5 m², 2pkł, IV piętro, do remontu, 195 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16295)

• Zdzieszowice, 44m², 2pkł, IV piętro, do zamieszkania 199 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15688)

• Krapkowice-Otmęt, 58 m², 2pkł, I piętro, piwnica, do zamieszkania, 299 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16114)

• Krapkowice - Otmęt, 64 m², 4pkłwc, II piętro, balkon, piwnica, 305 000 zł, więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15914)

• Krapkowice, 83 m², 3pkł, I piętro, piwnica, ogródek, do zamieszkania, 395 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15708)

• Zdzieszowice, nowe od dewelopera,73 m²,I piętro, balkon, stan deweloperski, 434 535 zł więcej na www.nazuchow.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858

DOMY

• Żywocice, dom jednorodzinny, 130 m², działka 28 a, do kapitalnego remontu, 220 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15904)

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Krapkowice, bliźniak, 84 m², działka 3.6 a, garaż, do częściowego remontu, 349 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15756)

• Stradunia, 98 m2, działka 7,33 a, do zamieszkania, 419 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16017)

• Rogów Opolski, dom jednorodzinny, 160 m², działka 18,5 a, do zamieszkania, 590 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15915)

DZIAŁKI

• Rozwadza, budowlana, 8 a, media blisko granicy, możliwość powiększenia areału, 72 180 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15114)

• Krapkowice, budowlana, 8,3 a, media w granicy, 175 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14946)

• Zdzieszowice, usługowa, 10 a, media w granicy, 175 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15677)

• Gogolin, budowlana, 11 a, media w granicy, 269 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14601)

• Pietna, budowlano- usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

INNE

• Gogolin, budynek usługowy, 61 m²- cztery pomieszczenia, działka 9,75 a, 395 000 zł, więcej na www.investdom.pl tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15870)

Praca dla Opiekunów osób starszych
w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!
TYGODNIK Krapkowicki
Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:
1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty
LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

TomiMarkt
Oferta ważna 02/09- 08/09
CENA W OFERCIE OBOWIĄZUJE WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH TOMIMARKT

KRAKUS BOCZEK OD SZWAGRA 3,90 100g 39,00 zł/kg
POLSKA PAPRYKA CZERWONA OFERTA WAŻNA: 29.08-04.09 4,99 kg
ŁOPATKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI OFERTA WAŻNA: 05.09-11.09 12,99 kg
JBB BAŁDYGA SALCESON CZOSNKOWY 1,00 100g 10,00 zł/kg
SOKOŁÓW SZYNKA Z WARZYWAMI 3,00 100g 30,00 zł/kg
GOPLANA LODY GRZEŚKI 180ml lodowa kanapka 2 SZTUKI PO 2,79* szt 15,50 zł/l
KINDER CIASTKA DUO 150g 11,99 szt 79,93 zł/kg
NESTLE BATONIK ZBOŻOWY 22-25g wybrane rodzaje 2 SZTUKI JEDNEGO RODZAJU PO 1,49 szt 59,60-82,73 zł/kg
NESTLE PŁATKI ŚNIADANIOWE 190-250g wybrane rodzaje 6,59 szt 26,36-34,88 zł/kg
VIFON ZUPA BŁYSKAWICZNA 65-70g różne rodzaje 1,99 szt 28,43-30,62 zł/kg
TYMBARK NAPÓJ 1l brzoskwinia pomarańcza, jabłko mięta, jabłko wiśnia 2,69 szt 2,69 zł/l
HORTEX NAPÓJ 1l wybrane rodzaje 2,39 szt 2,39 zł/l
APETINA SER SAŁATKOWY W KOSTKACH 200g wybrane rodzaje 8,49 szt 42,45 zł/kg
NIVEA SZAMPON DO WŁOSÓW 400ml wybrane rodzaje 13,99 szt 34,98 zł/l
PERSIL ŻEL DO PRANIA 2,475l różne rodzaje 39,99 szt 16,16 zł/l

Ceny w ofercie handlowej TomiMarkt obowiązują, jeśli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów. TomiMarkt zastrzega sobie prawo do zmian podanych w ofercie handlowej. TomiMarkt nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku. Zdjęcia zamieszczone w ofercie mogą odbiegać od produktów znajdujących się w sprzedaży. Oferta konsumencka nie dotyczy klientów hurtowych. Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.
Większość sklepów akceptuje karty płatnicze:

eprasa.pl 615a7b2826

Fair Play | Powiat Krapkowicki w sercu Opolszczyzny www.powiatkrapkowicki.pl

Bądź po stronie natury

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego.

Nr 35 (1426) 2 września 2025 r. • www.tygodnik-krapkowicki.pl

Czy nasza planeta faktycznie płonie?

Skąd biorą się pożary? Coraz częstsze ekstremalne zjawiska pogodowe pokazują, że zagrożenie nie jest odległą wizją, lecz realnym problemem współczesności. W tym artykule przyjrzymy się pożarom jako katastrofie ekologicznej i ich dramatycznemu wpływowi na środowisko oraz życie ludzi.

Katastrofa ekologiczna

Katastrofa ekologiczna to jedno z najpoważniejszych zagrożeń, jakie mogą dotknąć naszą planetę. Jej istotą jest trwałe, nieodwracalne w sposób naturalny uszkodzenie środowiska, które nie tylko zaburza funkcjonowanie ekosystemów, ale także bezpośrednio zagraża zdrowiu, a czasem nawet życiu ludzi. Naukowcy opisują to zjawisko jako naruszenie delikatnej homeostazy ekologicznej, czyli równowagi w przyrodzie, która przez miliony lat pozwalała gatunkom roślin i zwierząt na wspólne funkcjonowanie. Katastrofom sprzyjają współczesne problemy globalne – od zmian klimatycznych, przez wylesianie i stepowienie, po zanieczyszczenie oceanów i degradację wody pitnej. Niektóre z tych procesów przebiegają powoli i są przez lata niemal niezauważalne, inne natomiast uderzają nagle i dramatycznie, pozostawiając po sobie widoczne ślady. Dobrym przykładem są pożary traw i upraw, które stanowią jedno z istotnych zagrożeń dla bezpieczeństwa ekologicznego. W 2025 roku, już od początku roku, odnotowano drastyczny wzrost pożarów traw w całej Polsce. Do 10 marca 2025 roku zarejestrowano 7478 takich pożarów, co stanowi ponad czterokrotny wzrost w porównaniu do 1729 pożarów w analogicznym okresie 2024 roku. Dzień później, 11 marca 2025 roku, liczba ta wzrosła do 8535 pożarów traw, w porównaniu do 2035 w tym samym czasie w 2024 roku, co potwierdza ponad czterokrotny wzrost interwencji. Tylko w poniedziałek, 10 marca, strażacy wyjeżdżali do 1138 pożarów traw. To wskazuje, że w pierwszym kwartale 2025 roku problem ten rozwijał się bardzo dynamicznie.



Wypalanie traw pozostaje popularnym, choć niezwykle szkodliwym zjawiskiem w Polsce.

Ekstremalne zjawiska pogodowe

Ekstremalne zjawiska pogodowe stają się jednym z najbardziej widocznych skutków postępujących zmian klimatycznych. Wzrost średniej temperatury powietrza prowadzi do intensywniejszego parowania i częstszych susz, które w połączeniu z gwałtownymi ulewami destabilizują obieg wody w przyrodzie. Raporty Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC) wskazują, że w kolejnych dekadach opady śniegu będą coraz rzadziej występować, zastępowane deszczem, a w cieplejszych miesiącach pojawi się więcej krótkotrwałych, ale intensywnych ulew. Takie zmiany sprawią, że rzeki będą doświadczać naprzemiennie drastycznych spadków poziomu wody i nagłych wezbrań, co utrudni zachowanie równowagi ekosystemów wodnych. Wysuszona gleba nie chłonie wody w takim stopniu jak wilgotna, co dodatkowo potęguje ryzyko powodzi błyskawicznych. Do ekstremalnych zjawisk zalicza się także upały, huragany, sztormy przybrzeżne, tornada, burze zimowe czy pożary, które w skrajnych przypadkach zagrażają zdrowiu i życiu ludzi. Badania naukowców nie pozostawiają wątpliwości – coraz częstsze występowanie takich zdarzeń jest powiązane z działalnością człowieka i emisją gazów cieplarnianych. W Polsce problem jest szczególnie widoczny: od 2011 roku kraj zmaga się z permanentną suszą letnią, a brak śniegu zimą pogłębia ryzyko dla bezpieczeństwa hydrologicznego. Co więcej, dane meteorologiczne pokazują, że od połowy XX wieku średnia suma opadów w Polsce systematycznie spada, co potwierdza niepokojący trend.

Wypalanie traw

Wypalanie traw, choć dawniej kojarzone głównie z wiosennymi działaniami, obecnie przerodziło się w całoroczną praktykę. To jeden z najbardziej szkodliwych i wciąż powszechnych nawyków wynikających z ingerencji człowieka w środowisko. Choć w przeszłości ogień był narzędziem, którym posługiwano się w gospodarce rolnej czy pasterskiej – od sawann Afryki, przez stepy Azji, aż po tereny Europy – dziś wiadomo, że praktyka ta niesie ze sobą znacznie więcej strat niż korzyści. Często tłumaczy się ją chęcią „oczyszczenia" pola lub pobudzenia odrostu roślinności, jednak w rzeczywistości wypalanie powoduje poważne zniszczenia w przyrodzie. Spaleniu ulega cała struktura roślinna, niszczone są siedliska owadów, płazów i drobnych ssaków, a gleba traci cenne składniki organiczne, a nawet może dojść do jej erozji. Zjawisko to obniża bioróżnorodność, ponieważ przetrwają jedynie rośliny odporne na ogień, tzw. pirofity, podczas gdy większość gatunków ginie bezpowrotnie. Wypalanie zwiększa także ryzyko erozji i przesuszenia gleb, a tym samym ogranicza ich zdolność do zatrzymywania wody. To prowadzi do nasilenia skutków susz i powodzi, zwłaszcza w obliczu coraz częstszych ekstremalnych zjawisk pogodowych. Co więcej, ogień wymyka się często spod kontroli i staje się realnym niebezpieczeństwem dla ludzi, zwierząt oraz zabudowań. Historia zna wiele dramatycznych przykładów – od pożarów w Polsce w 1992 roku, kiedy spłonęły tysiące hektarów lasów, po wielki pożar w Yellowstone w 1988 roku, który strawił ogromną część parku. Wypalanie traw nie jest więc niewinnym zwyczajem, lecz groźnym czynnikiem, który może przerodzić się w katastrofę ekologiczną.

Organizmy pirofilne

Niektórzy sceptycy klimatyczni lub zwolennicy wypalania traw próbują usprawiedliwiać swoje działania, powołując się na istnienie tzw. organizmów pirofilnych, czyli roślin i zwierząt, które przystosowały się do okresowych pożarów. Faktycznie – w ekosystemach takich jak makia śródziemnomorska, chaparral czy borealne lasy iglaste ogień był od wieków jednym z naturalnych czynników kształtujących środowisko. Jednak przywoływanie tego argumentu jako dowodu na brak związku między działalnością człowieka a zmianami klimatu czy jako „uzasadnienia" do wypalania pól i pastwisk jest całkowicie błędne i nienaukowe. Różnica polega na tym, że w naturalnych biocenozach ogień pojawia się cyklicznie i w określonych warunkach, a gatunki pirofilne wykształciły konkretne strategie przetrwania – takie jak twarde szyszki sosny Banksa, zdolność odrastania sumaka octowca z korzeni czy wytwarzanie nowych odgałęzień u rodzimego wrzosu zwyczajnego po działaniu ognia. Tymczasem sztuczne, częste i niekontrolowane pożary wywołane przez człowieka mają zupełnie inny charakter: niszczą całe siedliska, zaburzają równowagę wodną, obniżają bioróżnorodność i wprowadzają chaos w ekosystemach, które nie są przystosowane do ognia. Co więcej, powoływanie się na ewolucję pirofitów jako argument przeciwko naukowym ustaleniom o globalnym ociepleniu to manipulacja. Istnienie roślin ogniolubnych nie unieważnia faktu, że antropogeniczne pożary i wzrost ich częstotliwości to realne zagrożenie dla stabilności klimatu i życia ludzi. Krótko mówiąc – przyroda zna przykłady organizmów korzystających z ognia, ale absolutnie nie daje to człowiekowi prawa do jego bezmyślnego używania.

Wpływ susz na występowanie pożarów

Susze zalicza się do naturalnych zjawisk związanych z obiegiem wody w przyrodzie, które mogą występować we wszystkich strefach klimatycznych. Długie okresy bezopadowe przyczyniają się do wyczerpania zapasów wody łatwo dostępnej w glebie, powodując więdnięcie lub słaby rozwój roślin uprawnych, a w konsekwencji spadek plonu. Klimatolodzy alarmują, że w przyszłości coraz częstsze będą długie okresy suszy. Susze, obok ekstremalnych upałów, powodzi, huraganów i burz są jednym z kluczowych czynników zwiększających ryzyko pożarów. Nagromadzenie dużej ilości łatwopalnej materii organicznej, wynikające z długotrwałych susz, sprawia, że ekosystemy stają się bardziej podatne na ogień. Na przykład, w lasach Górnego Śląska w 1992 roku pożar objął około 4,5 tys. ha, a obszar ten porastały 50-60-letnie drzewostany z 90% udziałem sosny, co wskazywało na jednolitość struktury drzewostanów i zagrożenie pożarowe. Dodatkowo, niska zdolność retencjonowania wody i samooczyszczania rzek, wynikająca z przekształceń hydromorfologicznych dorzeczy, sprawia, że w trakcie gwałtownych opadów woda szybciej przemieszcza się w kierunku morza, a po okresach suszy gleba jest mniej chłonna, potęgując problem nawalnych ulew. W kontekście rzek, takich jak Odra, wysokie temperatury i niskie stany wód sprzyjały intensywnym zakwitom toksycznych alg, co w połączeniu z zanieczyszczeniami doprowadziło do katastrofy ekologicznej. Warto również zauważyć, że pomimo rosnącej świadomości władz miejskich na temat potrzeby adaptacji do skutków zmian klimatu, nadal istnieją bariery, takie jak dostęp do środków finansowych i brak szczegółowych planów działań adaptacyjnych. Beśnieżne zimy w Polsce zwiększają zagrożenie dla bezpieczeństwa hydrologicznego, a od połowy ubiegłego wieku wielkość opadów w Polsce spada.

(ak), fot. pexels.com



eprasa.pl 615a7b2826

Nasi najmłodsi milusińscy - nasi przyszli Czytelnicy



Elian Opaliński
z Antoniowa
ur.27.08.2025 r.
syn Karoliny i Kamila
waga 3105 g, wzrost 53 cm



Ksawery Wojciechowski
ze Ścigowa
ur.28.08.2025 r.
syn Magdaleny i Piotra
waga 3650 g, wzrost 53 cm



Liam Libowski
z Obrowca
ur.28.08.2025 r.
syn Katarzyny i Kamila
waga 3485 g, wzrost 55 cm



Łucja Bomba
z Januszkowic
ur.29.08.2025 r.
córka Natalii i Rafała
waga 3130 g, wzrost 56 cm



Maria Triebler
z Choruli
ur.28.08.2025 r.
córka Karoliny i Andrzeja
waga 3435 g, wzrost 55 cm

Na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" publikujemy zdjęcia noworodków, które przyszły na świat w Krapkowickim Centrum Zdrowia. Jeśli chcecie pochwalić się swoimi pociechami, a minęliście się z naszym fotografem, czekamy na zdjęcia – wyślijcie je na adres redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

Kulinarna podróż po Śląsku

Pod koniec wakacji mieszkańcy Dąbrówki Górnej oraz goście mieli okazję uczestniczyć w wyjątkowych warsztatach kulinarnych, które przeniosły wszystkich w świat tradycyjnej śląskiej kuchni. Wydarzenie obfitowało nie tylko w smakowe doznania, ale także w doskonałą zabawę dla całych rodzin.



Uczestnicy warsztatów wspólnie gotowali wodzionkę, polywkę, żur śląski oraz kluski śląskie z zołzom.

W niedzielę 24 sierpnia na placu przy GOK-u w Dąbrówce Górnej odbył się pierwszy dzień warsztatów . Impreza zgromadziła miłośników tradycyjnych śląskich potraw, którzy pod okiem doświadczonych organizatorów uczyli się przygotowywać regionalne specjały. Uczestnicy warsztatów wspólnie gotowali wodzionkę, polywkę, żur śląski oraz kluski śląskie z zołzom, a także piekli kołocz i kreple.

Drugi dzień wydarzenia kontynuowany był w podobnej, radosnej atmosferze. Dzieci bawiły się znakomicie, angażując się zarówno w zadania kulinarne, jak i dodatkowe atrakcje. Szczególnym zainteresowaniem wśród młodszych uczestników cieszyły się ćwiczenia z wężem strażackim, które wywołały mnóstwo radości i uśmiechu.

Organizatorzy zapewnili wszystkim uczestnikom poczęstunek, napoje oraz słodkości, dbając o to, aby czas spędzony na warsztatach był nie tylko edukacyjny, ale i smaczny. Całe wydarzenie przebiegło w rodzinnej i serdecznej atmosferze, integrując lokalną społeczność i przybliżając tradycyjne smaki Śląska.

(matt),
fot. Fb Dąbrówka Górna

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

MEDIASERWIS
Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.
Malnia, ul. Opolska 22,
tel. 467 17 43,
kom. 604 782 443

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego
.....
Imię i nazwisko dziecka
Kupon za 3pkt.
.....
Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego
DRAKAart Dantes SAMED Powiat Krapkowicki w sercu Opolszczyzny
Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej
Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

Moldom
USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Roboty ziemne
Usługi wyburzeniowe
Prace wykończeniowe
Kafelkowanie
Usługi sprzętowe
Budowa domów pod klucz
Usługi żelbetowe
Przebudowy i remonty budynków
Ocieplanie budynków
Malowanie wnętrz i elewacji
Usługi zbrojarskie
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia,
tynki maszynowe,
gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

KUPIĘ KAŻDĄ TOYOTĘ
531 666 333

IMEX PIECHOTA
Sp. z o.o. sp. k.
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU
...BO PELLET
POCHODZI Z NATURY
EN plus A1 ISO 17225-2
PL 341
OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

RUSZTOWANIA
• SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
• ATRAKCYJNE CENY
• SPRZEDAŻ I DOWÓZ
Odbiór osobisty Zużela ul. Krapkowicka 2
MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622
kontakt@mcr-group.eu
Walce 47-344, ul. Antoszka 2

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych:
Piekarnia - Ciastkarnia KRZYŚ Krzysztof Stempin
ROGÓW OPOLSKI
• Krapkowice, Otmęt
- ul. Damrota 4/10
- ul. Kilińskiego (przy piekarni)
- ul. Os. XXX-lecia 6A
- ul. Żeromskiego 24
• Krapkowice, ul. Opolska 31A
• Rogów Opolski, ul. Opolska 14
• Strzeleczki, ul. Prudnicka 14
• Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1A
• Dobra, ul. Prudnicka
TU KUPISZ TWÓJ TYGODNIK Krapkowicki
Smacznego Dnia!
Pieczemy na naturalnym zakwasie w tradycyjnym piecu węglowym

eprasa.pl 615a7b2826

NR 12 (53) WRZESIEŃ 2025

PARTNER Heidelberg Materials

ZADBAJMY O NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ – EKOSPOSÓB NA ŻYCIE

To była ważna wizyta



W czwartek 7 sierpnia na terenie kopalń grupy Heidelberg Materials gościli jurorzy konkursu Quarry Life Award.

Trwa 6. edycja konkursu Quarry Life Award. To międzynarodowa inicjatywa Heidelberg Materials promująca naukowe i edukacyjne projekty na rzecz ekologii terenów wydobywczych. W ostatnim czasie w naszym regionie odbyła się ważna wizyta powiązana z tą inicjatywą.

W czwartek 7 sierpnia na terenie kopalń grupy Heidelberg Materials gościli jurorzy konkursu Quarry Life Award. Wśród nich obecna była dr Klára Řehounková, a także prof. Arkadiusz Nowak, ornitolog Waldemar Michalik oraz Jarosław Wiszniewski (kierownik Działu Ochrony Środowiska w Heidelberg Materials Polska). Grupa oceni postępy uczestników 6. edycji konkursu. Finał tej proekologicznej akcji zbliża się wielkimi krokami.



To była bardzo ważna wizyta.

- Do 4 października czekamy na końcowe raporty uczestników, które zostaną ocenione przez jurorów QLA – podaje grupa Heidelberg Materials.

Dodajmy, że w tej edycji biorą udział zespoły z aż 13 krajów na całym świecie.

(mim), fot. Heidelberg Materials

Ponad 800 tirów śmieci wywieziono z polskich lasów

Lasy Państwowe wydały 34 mln zł na wywóz śmieci. W 2024 roku z polskich lasów usunięto odpady o objętości 80 tys. m³, co odpowiada ładunkowi ponad 820 tirów. Leśnicy apelują o odpowiedzialność i szacunek dla przyrody.

W minionym roku Lasy Państwowe przeprowadziły gigantyczną akcję oczyszczania terenów leśnych, usuwając rekordową ilość śmieci. Jak poinformowała rzeczniczka prasowa Lasów Państwowych Anna Choszcz-Sendrowska , całkowity koszt tych działań wyniósł 34 miliony złotych.

- To ogromny wydatek, który mógłby sfinansować zakup blisko 50 w pełni wyposażonych karetek pogotowia ratunkowego lub stanowić aż jedną piątą rocznych kosztów ochrony przeciwpożarowej polskich lasów – podkreśla Anna Choszcz-Sendrowska.



Oprócz typowych odpadów, takich jak plastikowe butelki czy opakowania, w lesie lądują również niebezpieczne odpady

Leśnicy alarmują, że polskie lasy są nadal traktowane jak dzikie wysypiska. Oprócz typowych odpadów, takich jak plastikowe butelki czy opakowania, w lesie lądują również niebezpieczne odpady: zużyty sprzęt elektroniczny, opony, gruz budowlany, a nawet substancje toksyczne.

- Musimy pamiętać, że las jest domem dla wielu zwierząt, a my jesteśmy tam tylko gośćmi – dodaje rzeczniczka prasowa Lasów Państwowych. – Nie możemy śmiecić, wszystko, co ze sobą przynosimy, powinniśmy zabrać z powrotem do domu.

Skutki zaśmiecania lasów są poważne i długotrwałe. Odpady nie tylko szpecą krajobraz, ale stanowią realne zagrożenie dla ekosystemu – zanieczyszczają glebę i wody gruntowe, a także uwalniają toksyczne substancje. Porzucone śmieci są też śmiertelnym niebezpieczeństwem dla zwierząt, które mogą się w nie zaplątać lub zatruć. Czas rozkładu odpadów bywa zatrważająco długi: podczas gdy papier znika w ciągu kilku tygodni, butelka PET może rozkładać się nawet 450 lat, a styropian praktycznie wcale.

Lasy Państwowe zwracają się z prośbą do wszystkich odwiedzających o przestrzeganie podstawowych zasad: zabieranie swoich odpadów, niewjeżdżanie samochodami na tereny leśne, unikanie rozpalania ognisk w niedozwolonych miejscach i niepłoszenie zwierząt.

- Nawet drobny gest, jak zabranie z lasu pięciu znalezionych śmieci, może realnie pomóc – dodaje rzeczniczka. – Tylko wspólne i odpowiedzialne działania mogą uchronić lasy przed dalszą degradacją.

(matt), fot. Canva

eprasa.pl 615a7b2826

Nowy dyrektor techniczny w Heidelberg Materials Polska

Grzegorz Franus objął stanowisko dyrektora technicznego w Heidelberg Materials Polska. Na tym stanowisku zastąpił Wiesława Adamczyka, który nadal pełnić będzie funkcję wiceprezesa zarządu Górażdże Cement SA.

Grzegorz Franus jest związany z Heidelberg Materials Polska od 2000 roku, kiedy to jako absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie dołączył do grupy jako inżynier procesu. Swoje bogate doświadczenie zawodowe zdobywał również za granicą, pracując w strukturach Heidelberg Materials m.in. w Chinach i Belgii. Po powrocie do Polski w 2011 roku zarządzał zakładem Ekocem w Dąbrowie Górniczej, a w drugiej połowie 2022 roku objął stanowisko dyrektora ds. Produkcji Cementowni Górażdże.

(matt), fot. Heidelberg Materials Polska



Grzegorz Franus został dyrektorem technicznym w Heidelberg Materials Polska.

Globalna transformacja energetyczna nie może ominąć Polski

Odnawialne źródła energii (OZE) są od lat najbardziej dynamicznie rozwijającym się segmentem światowego rynku energetycznego. W powszechnej społecznej świadomości za tymi zmianami stoi Unia Europejska, która narzuciła krajom członkowskim ambitne cele klimatyczne. Ale to tylko jedna strona medalu. Dziś to wcale nie Europa jest globalnym liderem rozwoju zielonej energetyki. Jest nim Azja, a przede wszystkim Chiny. Państwo Środka w swoich działaniach jednak nie kieruje się troską o środowisko, a dbałością o rozwój gospodarczy i interes ekonomiczny.

Światowa gospodarka z roku na rok potrzebuje coraz więcej energii elektrycznej. Duża w tym „zasługa" branży high-tech, która rozwija się niezwykle dynamicznie i jest bardzo energochłonna. Wraz z rozwojem cyfryzacji, popularyzacją przechowywania danych w chmurze, czy też masowym wykorzystywaniem rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji, lawinowo rośnie zapotrzebowanie na huby technologiczne. Już niebawem same centra danych będą odpowiedzialne za zużycie 5 proc. energii elektrycznej w Europie. Stawia to przed sektorem energetycznym ogromne wyzwanie, któremu wyłącznie tradycyjne źródła energii, oparte przede wszystkim na paliwach kopalnych, nie są w stanie sprostać.

Ceny węgla, gazu czy ropy zależą od sytuacji międzynarodowej, a tu napięć nie brakuje. Żyjemy w coraz bardziej niepewnych czasach, w których rynki reagują bardzo nerwowo na każde polityczne napięcie. Tych mamy aż nadto. Już tylko wojna w Ukrainie i konflikt na Bliskim Wschodzie huśtają rynkami energii w sposób bardzo niebezpieczny dla gospodarek krajów na całym świecie.



„Energetyczna przyszłość Polski w rękach decyzji – ekspert obserwuje rozwój OZE na tle farmy wiatrowej i słonecznej."

Zielona transformacja na ratunek

Rosnące zapotrzebowanie na energię i perturbacje na rynku paliw kopalnych sprawiają, że rozwój OZE jest już trendem globalnym. Ich udział w światowej produkcji energii przekroczył 40%. W 2024 roku sektor ten wzrósł o ponad 15%, a ponad 92% nowej mocy zainstalowanej na świecie stanowiły właśnie źródła odnawialne. Wzrost ten zawdzięczamy w głównej mierze energetyce wiatrowej i fotowoltaice, które stanowią siłę napędową całej branży. Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) przewiduje, że do 2030 roku moc OZE na naszym globie wzrośnie do 10 000 gigawatów i pokryje w całości przewidywany przyrost zapotrzebowania na energię.

Liderem transformacji energetycznej jest Azja. Na tym kontynencie powstała większość nowej mocy wygenerowanej w 2024 roku przez OZE. Ten imponujący wynik jest przede wszystkim zasługą Chin, które w ubiegłym roku dodały do swojego miksu energetycznego niemal dwukrotnie więcej mocy słonecznej i wiatrowej niż wszystkie inne kraje razem wzięte, co pokazuje gigantyczną skalę zapotrzebowania na energię w Państwie Środka. Gigantyczna jest też skala światowych inwestycji. Łącznie, na zieloną energię w 2024 roku wydano zawrotną kwotę 2,1 biliona dolarów, co oznacza wzrost o 11% w porównaniu z rokiem 2023.

– Sektor odnawialnych źródeł energii to prawdziwe koło zamachowe światowej gospodarki – mówi Jacek Rusiecki, dyrektor operacyjny i członek zarządu w Neo Energy Group, polskiego dewelopera i operatora projektów OZE. – Branża stworzyła już ponad 16 milionów miejsc pracy i jest to trend stale rosnący. Transformacja energetyczna, która dzieje się na naszych oczach, jest daleka od zakończenia. Będzie przechodziła jeszcze różne zawirowania, ale Rubikon został przekroczony i nie ma już powrotu do dawnych rozwiązań – dodaje Jacek Rusiecki.

Z opinią tą zgadza się dr hab. Michał Artymowski z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. – Transformacja energetyczna to jeden z najważniejszych globalnych procesów naszych czasów. Światowe zapotrzebowanie na energię elektryczną stale rośnie, a dotychczasowy model wytwarzania energii z paliw kopalnych nie jest w stanie na te potrzeby odpowiedzieć. Dlatego rewolucja na rynku energetycznym nie jest kwestią wyboru, a koniecznością – podkreśla Michał Artymowski.

Polska w światowym trendzie

2024 rok był także rekordowy pod względem udziału odnawialnych źródeł energii w miksie energetycznym w Polsce. Zbliżył się on do poziomu 30%, co jest najwyższym rezultatem w historii. Jednocześnie najniższy poziom (57,1%) osiągnęła energia produkowana z węgla. Eksperci spodziewają się, że ta tendencja nie tylko się utrzyma, ale też nabierze tempa. Według danych zebranych przez Eurostat, udział OZE w produkcji energii w Unii Europejskiej osiągnął w 2024 roku 47,4%. Sytuuje to Polskę – z jej poziomem OZE w miksie energetycznym – na 21. miejscu w UE. Pole do ekspansji energii odnawialnej w naszym kraju jest zatem wciąż bardzo duże.

Jacek Rusiecki zwraca uwagę, że sprzyjają temu również niskie koszty wytwarzania zielonej energii, które są niezwykle konkurencyjne w stosunku do paliw kopalnych. Potwierdzają to dane opublikowane przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Koszt wytworzenia jednej megawatogodziny (MWh) za pośrednictwem lądowej energetyki wiatrowej jest ponad dwukrotnie mniejszy niż przy użyciu węgla (zarówno kamiennego, jak i brunatnego) oraz gazu ziemnego. Produkcja energii z wiatru jest zresztą najniższa (182,3 PLN/MWh), a tylko nieco droższa, choć nadal tania, z wody i słońca (odpowiednio 209,3 i 227 PLN za 1 MWh). Z kolei taka sama jednostka mocy wyprodukowana z gazu kosztuje aż 449,2 PLN, a z węgla kamiennego i brunatnego – kolejno 413,9 i 396 PLN.

Jacek Rusiecki twierdzi, że Polska, jeśli chce podążać drogą chińską i stawiać na rozwój sektora high-tech, musi skokowo zwiększyć inwestycje w energetykę wiatrową i słoneczną. – Dla polskiej gospodarki to sprawa życia i śmierci. W przeciwieństwie do Chin, które obok inwestycji w energetykę odnawialną budują także elektrownie węglowe. My nie tylko nie budujemy nowych elektrowni węglowych, ale kolejne przestarzałe bloki energetyczne będą w najbliższych latach wygaszane. Wobec oddalającej się perspektywy budowy elektrowni atomowej, dalszy rozwój polskiej gospodarki zależy od tempa transformacji energetycznej opartej na OZE – ocenia Jacek Rusiecki.

Dlatego, jak przewiduje dr hab. Michał Artymowski z UKSW, prawdziwa rewolucja energetyczna jeszcze przed nami. – Najbliższe lata powinny przynieść Polsce prawdziwy boom inwestycyjny w sektorze odnawialnych źródeł energii. I nie jest to wcale kwestia dostosowania do europejskich oczekiwań, ale chłodnej kalkulacji ekonomicznej. To się nam po prostu opłaci – podsumowuje.

(mar), fot. poglądowe

eprasa.pl 615a7b2826

Piłka nożna – klasa A

Na wygraną czekali ponad rok

Otmęt Krapkowice pokonał na wyjeździe Polonię Biała a gola na wagę trzech punktów zdobył Adrian Ochmański. To była pierwsza wygrana biało-zielonych w meczu o stawkę od 14 miesięcy. Krapkowiczanie kończyli mecz w dziewiątkę, a obroną rzutu karnego popisał się Mateusz Najwer.

Na zwycięstwo krapkowiczanie czekali dokładnie 433 dni. W czerwcu ubiegłego roku w rewanżu barażu o awans do klasy okręgowej podopieczni trenera Marcina Schefflera po dogrywce pokonali w delegacji Sudety Burgrabice i dosyć niespodziewanie wylądowali klasę wyżej. Czym to się skończyło każdy kibic Otmętu doskonale wie, dlatego po spadku szkoleniowiec naszego zespołu miał niełatwe zadanie odbudowania szatni. Dwie pierwsze kolejki nie przyniosły wygranej, ale …. do trzech razy sztuka. W trzeciej serii gier Otmęt rywalizował z Polonią Biała i w dramatycznych okolicznościach



Adrian Ochmański dał upragnioną wygraną Otmętowi w lidze po ponad roku.

zdołał wyszarpać komplet punktów. – To był istny horror – relacjonował Scheffler. – Zdołałem się już przyzwyczaić, że co mecz brakuje mi w kadrze kogoś ważnego, no i tym razem nie było inaczej, bo nie mogłem skorzystać z usług m.in.: Adama Toszka, Patryka Smykały, Tomasza Ruszczaka i Konrada Mazura – wyliczał coach Otmętu.



„Cegiełkę" do wyjazdowego triumfu dołożył Mateusz Najwer broniąc rzut karny.

Mimo sporych problemów kadrowych krapkowiczanie znakomicie weszli w mecz wychodząc w 26.minucie na prowadzenie. Asystą w tej akcji popisał się Dawid Hulin, a rajd Adriana Ochmańskiego od połowy boiska zakończył się „położeniem" bramkarza gospodarzy i trafieniem do pustej bramki. W 45.minucie wydawało się, że przed przerwą nic złego już nie może się przytrafić ekipie z Krapkowic. Tymczasem wyprowadzenie piłki przez bramkarza Otmętu skończyło się faulem we własnym polu karnym Damiana Gajowego. To jednak nie koniec złych informacji, bo oprócz jedenastki dla Polonii arbiter wyrzucił z boiska sprawcę przewinienia pokazując mu czerwoną kartkę. Szczęśliwie dla przyjezdnych szansa na wyrównującego gola dla gospodarzy przepadła, bo Najwer wyczuł intencje egzekutora rzutu karnego i chwilę później odbierał gratulacje od kolegów w drodze do szatni. - Zawodnik z Białej uderzył w lewy róg bramki, ale go wyczułem i obroniłem. W ostatnim sparingu przed ligą też udało mi się złapać jedenastkę – zauważał golkiper Otmętu.

Po przerwie trener przyjezdnych wpuścił na murawę Jakuba Kaczyńskiego, ale boiskową przygodę krapkowicki pomocnik zakończył przedwcześnie kompletując w 75.minucie dwie żółte kartki. – Przy drugiej kartce Kuba wślizgiem zagrał piłkę do kolegi, a sędzia ukarał go za rzekomy faul na przeciwniku, którego nawet nie dotknął – rozkładał ręce szkoleniowiec



Kibice biało-zielonych mają nadzieję, że sobotnie zwycięstwo ich drużyny to początek dobrej passy.

Otmętu. W jednej z ostatnich akcji meczu w stuprocentowej sytuacji, po błyskawicznej kontrze znalazł się Piotr Wronka, lecz próba lobowania bramkarza zakończyła się fiaskiem bo ten „przeczytał" zamiary doświadczonego gracza Otmętu i zdołał złapać futbolówkę. Kwadrans gry w dziewiątkę ostatecznie zakończył się happy endem i „brygada Schefflera" mogła odetchnąć przerywając serię 33 meczów o stawkę z rzędu bez wygranej.

(raul)

Protokół:

Polonia Biała - Otmęt Krapkowice 0-1 (0-1)

0-1 Ochmański-26.

Otmęt Krapkowice: Najwer – Przybyła, Pogrzeba, Myśluk, Pieczara, Hulin (45.Kaczyński), Wronka, Gajowy, Gaik, Ochmański, Cepak (82.Bruell).

Trener: Marcin Scheffler.

Żółte kartki: Kaczyński.

Czerwone kartki: Gajowy (45.min. – za faul)), Kaczyński (75.min. - druga żółta).

Futsal

Ruszyły zapisy do halówki, zagramy po raz 17.

Sezon piłkarski co prawda dopiero ruszył, ale już dziś namawiamy do tego, by pomyśleć o jesienno-zimowych popołudniach i zarezerwować sobie miejsce w największej imprezie futsalowej organizowanej w naszym powiecie. Ligi Tygodnika Krapkowickiego nikomu przybliżać nie trzeba, a tym którzy czekają na „newsa" związanego ze startem nowej edycji zawodów informujemy, że ta - jak zwykle zresztą - rozpocznie się po zakończeniu pierwszej rundy ligowych rozgrywek na trawie.

Konkretną datę premierowej kolejki podamy w późniejszym terminie, ale wstępnie możemy zapowiedzieć, że termin inauguracji ligi przypadnie na niedzielę 16 lub 23 listopada.

Zainteresowanych już dzisiaj zapraszamy do zgłaszania swoich zespołów telefonicznie (600973937), za pośrednictwem poczty elektronicznej, bądź osobiście w siedzibie naszej redakcji, która znajduje się w nowej lokalizacji w Krapkowicach przy ul. Opolskiej 50/S2. Stali uczestnicy futsalowej zabawy doskonale wiedzą, że z naszym udziałem mogą liczyć na profesjonalną obsługę, atrakcyjną oprawę oraz sportowe emocje i niespodzianki. Więcej szczegółów – wkrótce!

(raul)

Zadanie współfinansowane z budżetu: gminy Krapkowice, gminy Gogolin oraz powiatu krapkowickiego. Projekt dofinansowany ze środków Fundacji „Aktywni w Regionie".





W nadchodzącej edycji Ligi Futsalu Tygodnika Krapkowickiego tytułu mistrzowskiego będzie broniła Hestia.

eprasa.pl 615a7b2826

Piłka nożna – IV liga

Nasi górą

Komplet punktów zebrały obie nasze drużyny grające w IV lidze. „Zdzichy" w delegacji ograły Fortunę Głogówek, natomiast walczanie przed własną publicznością pokonali karłowicką Polonią.

„W Ruchu Zdzieszowice dzisiaj kolejny zwykły dzień w biurze" – taki wpis pojawił się przy podsumowaniu kolejki numer cztery w BS IV lidze na fejsbukowym profilu Opolskiego Związku Piłki Nożnej. Trudno się temu dziwić, bo zdzieszowiczanie po raz kolejny zagrali bardzo dobre zawody sięgając po czwarty komplet punktów z rzędu. Mecz rozpoczął się od premierowej straty gola przez zdzieszowiczan w tym sezonie, a tym który jako pierwszy zdołał oszukać defensywę Ruchu był Michał Koc. Odpowiedź zespołu trenera Adriana Pajączkowskiego przyszła w 38.minucie, a przygotował ją… zawodnik gospodarzy, Marcin Karwowski, który niefortunną interwencją skierował futbolówkę do własnej bramki. Kilka minut później wynik poprawił Kacper Fedorowicz i jednobramkowa zaliczka gości utrzymała się do przerwy. Ozdobą pojedynku było trafienie z 63.minuty Dariusza Zapotocznego, który niemal z zerowego kąta uderzeniem z przewrotki pokonał bramkarza Głogówka. Pięć minut przed końcowym gwizdkiem arbitra akcję Piotra Strzeleckiego trafieniem na 4-1 zamknął Kamil Giera i „Zdzichy" pewnie zgarnęły pełną pulę.



Kibice w Walcach byli zadowoleni po meczu z Karłowicami.



Drużyna Łukasza Kabaszyna awansowała na piąte miejsce w tabeli.

Po trzy „oczka" sięgnęli także walczanie, którzy u siebie gościli Polonię Karłowice. Goście przeplatali dobre mecze (3-0 z Porawiem i 1-0 z Piastem) kompletnie nieudanymi (0-11 z Ruchem Zdzieszowice), stąd trudno było wskazać faworyta tej konfrontacji. Miejscowi przed własną publicznością zagrali tylko raz przegrywając z Domaszkowicami. Tym razem „własne śmieci" były bardziej przychylne dla ekipy trenera Łukasza Kabaszyna, bo już po pierwszej połowie walczanie mieli „w zapasie" dwie bramki. Pierwszą w 24.minucie strzelił Maciej Łapuńka, drugą w doliczonym czasie gry pierwszej odsłony zaliczył Anton Mazur. Co prawda chwilę po wznowieniu gry po przerwie karłowiczanie złapali kontakt za sprawą Mateusza Banika, lecz po godzinie gry gospodarze ponownie odskoczyli na dystans dwóch goli za sprawą Oleksija Kasiana. Wynik nie uległ już zmianie i trzy punkty pozostały w Walcach.

W najbliższej rundzie spotkań Ruch Zdzieszowice przy Rozwadzkiej zmierzy się z Piastem Strzelce Opolskie (sobota 6 września, godz. 16.30), natomiast Walce w tym samym czasie powalczą na wyjeździe z Porawiem.

BS IV LIGA

4.KOLEJKA:

FORTUNA GŁOGÓWEK - RUCH ZDZIESZOWICE 1:4

WALCE - POLONIA KARŁOWICE 3:1

OKS OLESNO - MAŁAPANEW OZIMEK 2:5

START NAMYSŁÓW - ODRA II OPOLE 3:1

PIAST STRZELCE OPOLSKIE - PO-RA-WIE WIĘKSZYCE 4:0

STAL BRZEG - ŚLĄSK ŁUBNIANY 5:0

STAROŚCIN – DOMASZKOWICE 2:1

TABELA

1. RUCH ZDZIESZOWICE	4	12	26:1
2. STAL BRZEG	3	9	10:1
3. START NAMYSŁÓW	4	9	8:2
4. MAŁAPANEW OZIMEK	4	9	12:7
5. WALCE	4	7	8:5
6. DOMASZKOWICE	3	6	7:4
7. FORTUNA GŁOGÓWEK	4	6	4:6
8. POLONIA KARŁOWICE	4	6	5:14
9. PIAST STRZELCE OP.	4	4	6:6
10. ODRA II OPOLE	4	3	5:6
11. OKS OLESNO	4	3	3:10
12. STAROŚCIN	4	3	3:11
13. ŚLĄSK ŁUBNIANY	4	2	3:15
14. PO-RA-WIE WIĘKSZYCE	4	0	0:12

(raul)

Protokoły:

Fortuna Głogówek - Ruch Zdzieszowice 1-4 (1-2)

1-0 Koc-28., 1-1 Karwowski (samob.)-38., 1-2 Fedorowicz-44., 1-3 Zapotoczny-63., 1-4 Giera-82.

Ruch Zdzieszowice: Poźniak - Kosia-Fomba, Kowalczyk, Sotor, Nowak, Dachnowski (67.Grek), Zapotoczny (74. Szulczewski), Kiliński (88.Prus), Fedorowicz, Glinka (46. Giera), Strzelecki.

Trener: Adrian Pajączkowski.

LZS Walce - Polonia Karłowice 3-1 (2-0)

1-0 Łapuńka-24., 2-0 Mazur-45+1., 2-1 Banik (karny)-48., 3-1 Kasian-60.

Walce: Stitou – Zhovtiuk, Łątkowski, Toporowski, Choiński (75.Hakman), Mazur (90.Stoklossa), Kasian (81. Złoczowski), Myk (46.Paczulla), Herasymchuk (61.Kozubek), Łapuńka, Bawoł (66.Nowosielski).

Trener: Łukasz Kabaszyn.

Piłka nożna – klasa A

Strzelecki festiwal Racławiczek

Rekordowo wysokim zwycięstwem popisali się piłkarze z Racławiczek. Zespół Tomasza Matyska wręcz zdemolował na wyjeździe Odrę Kąty Opolskie, aplikując gospodarzom aż 10 bramek! Trzy z nich były dziełem doświadczonego Tomasza Żurka.

Po sobotnich zawodach widać, że Racławiczki chyba już na dobre pozbierały się po niedawnym spadku z ligi okręgowej. Inauguracyjny remis w Żywocicach mógł jeszcze napawać fanów tej drużyny pewnym niepokojem, ale dwie kolejne potyczki tylko potwierdziły, że powrót na salony okręgówki ekipa spod Strzeleczek bierze zupełnie na poważnie. Ubiegłotygodniowa wygrana Kątów Opolskich na żywocickiej Wer Arenie nie przestraszyła podopiecznych trenera Matyska, którzy już do przerwy rozstrzygnęli losy spotkania prowadząc 5-0, a klasycznego hat-tricka skompletował wspomniany Żurek. – Bardzo dobrze przygotowaliśmy się do tego meczu i efekty tego były widoczne. Nie przesadzę jak powiem, że w całym spotkaniu mieliśmy może z 25 okazji do zdobycia bramek. Udało się wykorzystać niespełna połowę z tego, ale i tak jesteśmy bardzo zadowoleni. Jeśli tak podejdziemy do reszty spotkań to jestem spokojny o nasz cel, którym jak wiadomo jest awans. Sezon jednak jest długi, więc poczekajmy z tym do czerwca – opowiadał autor „trójpaka". Gospodarze jedynie raz zagrozili bramce strzeżonej przez Dominika Janickiego. Z dystansu „kropnął" Adam Steczek, a golkiper Racławiczek fantastyczną paradą nie dał się pokonać.

W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie, bo zespołem zdecydowanie dominującym na boisku byli przyjezdni, którzy dosyć szybko podwyższyli prowadzenie. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Filip Nabiałek, a raz do notesu arbitra trafił Maciej Wierzbicki i w 64.minucie było już 8-0 dla LZS-u. W końcówce snajperskimi umiejętnościami popisali się jeszcze Andreas Drescher oraz Michał Szulc i wyjazdowa wygrana dwucyfrówką stała się faktem.



Największy udział w wysokiej wygranej miał Tomasz Żurek (z prawej) – autor klasycznego hat-tricka.

W następnej kolejce Racławiczki u siebie zagrają z Metalowcem Łambinowice, a mecz zaplanowany został na sobotę 6 września na godzinę 16.30.

KLASA A – GRUPA IV

3.KOLEJKA:

ODRA KĄTY OPOLSKIE – RACŁAWICZKI 0:10

POLONIA BIAŁA - OTMĘT FKS KRAPKOWICE 0:1

ŚCINAWA NYSKA-KORFANTÓW – ŻYWOCICE 1:1

SOKÓŁ NIEMODLIN - RACŁAWIA RACŁAWICE ŚLĄSKIE 3:1

GAZOWNIK WAWELNO – TUŁOWICE 4:2

ORZEŁ II ŹLINICE - SUDETY MOSZCZANKA 5:1

FORTUNA II GŁOGÓWEK - METALOWIEC ŁAMBINOWICE 6:2

TABELA

1. ORZEŁ II ŹLINICE	3	9	15:2
2. RACŁAWICZKI	3	7	16:2
3. SOKÓŁ NIEMODLIN	3	7	8:1
4. GAZOWNIK WAWELNO	3	7	9:5
5. MKS TUŁOWICE	3	4	5:4
6. FORTUNA II GŁOGÓWEK	3	4	7:7
7. ŚCINAWA NYSKA	3	4	4:6
8. OTMĘT FKS KRAP.	3	4	4:7
9. RACŁAWIA RACŁAWICE	3	3	7:8
10. METALOWIEC	3	3	5:11
11. ODRA KĄTY OPOLSKIE	3	3	4:15
12. ŻYWOCICE	3	2	4:5
13. POLONIA BIAŁA	3	1	1:5
14. SUDETY MOSZCZANKA	3	0	2:13

(raul)

Protokół:

Odra Kąty Opolskie - LZS Racławiczki 0-10 (0-5)

0-1 Żurek-7., 0-2 Niestrój-17., 0-3 Drobnik-34., 0-4 Żurek-36., 0-5 Żurek-42., 0-6 Wierzbicki (karny)-54., 0-7 Nabiałek-57., 0-8 Nabiałek-64., 0-9 Drescher (karny)-81., 0-10 Szulc-87.

Racławiczki: Janicki (46.Drescher) – Wierzbicki, Poremba (P.Wiercimok), Wilk, Matysek, Drobnik, Bednarz (65.Kynel), Kampka (58.Szulc), Niestrój (58.J.Wiercimok), Nabiałek, Żurek.

Trener: Tomasz Matysek.

eprasa.pl 615a7b2826

OPTYKAn SROKA
FIRMA RODZINNA od 1990 roku

KRAPKOWICE
ul. Opolska 4
(DWORZEC PKS)
tel. 77 466 53 59,
532 531 902

KRAPKOWICE
ul. Damrota 4
(OTMĘT)
tel. 532 998 102

ZDZIESZOWIECE
ul. Chrobrego 3
(koło PEPCO)
tel. 880 33 11 13

OKULISTA • OPTOMETRYSTA
BADANIE WZROKU 5 DNI W TYGODNIU





TWOJE BIURO PODRÓŻY JAWA TOUR z Gogolina JEST ORGANIZATOREM
WYCIECZEK dla Firm i Instytucji
KRAJ - EUROPA - ŚWIAT
autokar, samolot oraz PIELGRZYMEK DLA PARAFII
-Wpis do rejestru Organizatorów Turystyki w Ministerstwie Turystyki i Sportu nr rej. 0655
- Zezwolenie Marszałka Województwa Opolskiego nr 32
- Gwarancje Ubezpieczeniowe i Finansowe z TU SIGNAL IDUNA POLSKA S.A.
Ponadto WCZASY WYCIECZKI renomowanych biur podróży, bilety SINDBAD i ubezpieczenia turystyczne i do pracy.
www.jawatour.pl 602 503 028 jawatour1@wp.pl
Twoje Biuro Podróży JAWA TOUR Wawrzyniec Jasiński (nowa strona)



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

SZANOWNI PAŃSTWO,

Z PRZYJEMNOŚCIĄ ZAPRASZAMY PAŃSTWA NA PIKNIK FIRMOWY, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ
11 WRZEŚNIA 2025 ROKU (CZWARTEK) O GODZINIE 14:00
W HURTOWNI MAKRUS UL.KSIĘDZA KOZIOŁKA 2

CZEKA NAS DZIEŃ PEŁEN ATRAKCJI, W TYM: SZKOLENIE DLA FIRM I WYKONAWCÓW, GRILLOWANIE I PYSZNE JEDZENIE. BĘDZIE TO DOSKONAŁA OKAZJA DO INTEGRACJI, ODPOCZYNKU I SPĘDZENIA MIŁEGO CZASU W GRONIE WSPÓŁPRACOWNIKÓW I ZNAJOMYCH.

PATRONI IMPREZY
MAPEI ARSANIT Sempre KREISEL
transpol starfix OPTIMAX BORNIT
BORAMAX Greinplast beko Lhoist PARTNER



PIKNIK FIRMOWY
MAKRUS
11 WRZEŚNIA 2025
GODZINA 14:00 – 19:00
UL. KSIĘDZA KOZIOŁKA 2
HARMONOGRAM DNIA
14:00 ROZPOCZĘCIE PIKNIKU
INDYWIDUALNE STOISKA PRODUCENTÓW
14:45–15:00 BORNIT SZKOLENIE HYDROIZOLACJA BITUMICZNA Z UWZGLĘDNIENIEM MIEJSC KRYTYCZNYCH FUNDAMENTÓW
15:00–15:30 STARFIX TECHNIKA ZAMOCOWAŃ
15:30–15:45 BEKO SZKOLENIE POKAZOWE PRODUKTÓW
15:45–16:15 KREISEL SZKOLENIE POKAZOWE PRODUKTÓW
16:15–16:45 ARSANIT SZKOLENIE POKAZOWE ARTE STONE, EFEKT RDZY, IMITACJA CEGŁY LUB BETONU
16:45–17:00 BORNIT WYKONYWANIE KAMIENNEGO DYWANIKU
17:00–17:30 FRANSPOL NAKŁADANIE TYNKU METODĄ NATRYSKOWĄ
17:30–18:00 SEMPRE SZKOLENIE Z SYSTEMU ELEWACJI I FARB
18:00–18:30 GREINPLAST SZKOLENIE Z OKŁADZIN ELEWACYJNYCH
18:30–19:00 MAPEI SZKOLENIE POKAZOWE ULTRALITE S1 FLEX ZERO, P9 FIBER LITE ZERO,

eprasa.pl 615a7b2826